Nr. 5. We Lwowie, Wtorek dnia 9. Stycznia 1883. **Rok XXII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad. Serbii — po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2.. Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 8. stycznia.

(Z centralnego komitetu przedwyborczego. — Memorjał Polaków na Szlązku do Koła polskiego.)

Oddział lwowski centralnego komitetu przedwyborczego odbył pod przewodnictwem ks. J. Czartoryskiego posiedzenie d. 4. b. m. Przedmiotem obrad było sprawozdanie z dotychczasowej organizacji komitetów miejscowych, i powzięcie uchwały o dalszej organizacji komitetów w nieukonstytuowanych jeszcze okręgach wyborczych. Gdy wybory prawdopodobnie dopiero na początek maja, po świętach ruskich Wielkiej nocy bedą rozpisane, oznaczył komitet dzień zjazdu delegatów na 18. lutego b. r.

* * *

Czytamy w *Gwiazdce Cieszyńskiej*: Wiadomo już publiczności, że trzej nasi posłowie narodowi: ks. Świeży, p. Cienciała i ks. Findyński wystosowali nowe przedstawienie czyli memorjał do Koła polskiego w Radzie państwa, aby popierało żądania ludności polskiej i czeskiej na Szlązku, niezadowolnionej rozporządzeniem językowem wydanem dla Szlązka. Umieszczamy dziś ten memorjał, wystosowany do prezesa Koła polskiego.

„Wasza Ekscelencjo!

Ludność polska i czeska na Szlązku jest jak najwięcej uradowana, że ucisk narodowy przynajmniej w sądach i w politycznych urzędach chociaż częściowo został usunięty.

Wiemy o tem bardzo dobrze, że to dobrodziejstwo mamy przedewszystkiem do podziękowania staraniom klubu polskiego, i ludność polska i czeska na Szlązku nigdy nie zapomni, z jaką życzliwością jej bracia w Galicji rękę podali i jak nie żałowali trudów ani pracy, aby ją wybawić z ugnębienia i niedoli. Niżej podpisani upraszają przeto, abyś, Jaśnie Wielmożny panie, raczył w imieniu ludu polskiego i czeskiego na Szlązku wyrazić dla klubu polskiego jak najczulsze podziękowanie tej ludności, tudzież jej oświadczenie, że gdziekolwiek się nadarzy sposobność, będzie się starała czynem udowodnić swoją wdzięczność i swoje przywiązanie.

Jakkolwiek nie radzibyśmy naprzykrzać się dalszemi prośbami, to jednak stosunki nasze są takie, że z konieczności jesteśmy zmuszeni prosić jak najgoręcej o dalszą pomoc i dalsze wsparcie.

Mianowicie: w sądach jest niezbędną rzeczą, aby podania były załatwiane po polsku, a czeskie po czesku. Bo ulga, że podania mogą być polskie, jest bardzo skromna, ponieważ dla niemieckich załatwień ludność potrzebuje tłumacza jak dawniej, i nie wiele to ma znaczenia, jeżeli tylko w jednym punkcie może się obejść bez niego. To tylko, że można podawać i załączniki polskie, jest niemałą ulgą dla ludności polskiej. Brak sił nie może u sądu stanowić trudności, aby załatwiano sprawy po polsku, bo dosyć jest u sądów urzędników władających doskonale językiem polskim, którzyby chętnie zastosowali się do życzenia ludności, gdyby im nie broniono z góry.

Najważniejszą jednak sprawą są stosunki szkolne. Tutaj jeszcze ani o włos rzeczy się nie poprawiły. Konieczną jest rzeczą, aby założone zostało w Cieszynie seminarjum nauczycielskie polskie, w Opawie zaś czeskie, aby w szkołach ludowych uczono wszystkie przedmioty w języku polskim, lub czeskim.

W Cieszynie i w Opawie należałoby założyć gimnazjum polskie, względnie czeskie, albo przynajmniej tymczasem zaprowadzić język polski, względnie czeski, jako przedmiot dla wszystkich uczniów obowiązkowy.

Gdyby to uzasadnione żądanie ludność słowiańska otrzymała, toby największe krzyczące krzywdy zostały usunięte, i ludność samaby już sobie radzić mogła.

Polecamy naszą sprawę jak najgoręcej Wysokiemu klubowi, jako sprawę dotyczącą jak najmocniej polskich i czeskich interesów.

W Cieszynie i w Opawie w grudniu 1882".

— Memorjał ten podpisali, oprócz wymienionych trzech posłów narodowych, także reprezentanci „Politycznego-gospodarskiego towarzystwa w Opawie" pp. dr. Stratil, ks. Antoni Gruda i R. Dubowy. Więc jest to memorjał wspólny od Polaków i Czechów szląskich. Opawscy Czesi oprócz tego dodali jeszcze swoje przedstawienie. Ponieważ we [illegible] tłumaczą się, że to urzędom politycznym, jakoby one już też uczyniły ulgę ludności i prowadziły już korespondencje z gminami po polsku, a wyżej to zdanie polegało na nieprawdziwości, przeto pp. posłowie dodali do memorjału [illegible] stepnie dodatek, wraz z innemi objaśnieniami.

Zapewne zbyt skromne są żądania, wyrażone w tym memorjale; spodziewamy się, że Koło polskie będzie popierało w Radzie państwa łatwo je poprzeć może i rzecz je spełni.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Brody.

Przy wyborach w Izbie handlowej wybrani ponownie i jednogłośnie panowie N. Kallir prezesem a Alfred Hausner wiceprezesem.

W piątek ukonstytuował się tu komitet przedwyborczy do sejmu, przewodniczącym wybrany burmistrz pan Gomuliński, zastępcą sędzia powiatowy p. Nawratil a sekretarzem mecenas p. Staszewski.

Do centralnego komitetu we Lwowie delegatem wybrany pan Alfred Hausner. Akcja wyborcza do Rady państwa [illegible] bardzo mało zajęcia, [illegible] zgodą się na kandydaturę pana Filipa Cukra.

Okazał się tu pierwszy numer dwutygodnika niemieckiego. Redaktor, niejaki p. Landau, tłumaczy się na wstępie, dlaczego pismo wydaje w języku niemieckim, tem, że sam językiem polskim dostatecznie nie włada, a nadto, że chce być przystępnym dla publiczności żydowskiej. Dalej potępia dotychczasową politykę naszych menerów brodzkich i przeprowadza dowód, że wszelkie klęski, jakie na Brody spadły, są tylko następstwem antinarodowego zachowania się mieszkańców. Kończy wreszcie napomnieniem, ażeby żydzi brodzcy pozbyli się swej wyłączności, a idąc ręka w rękę z ludnością polską starali się napowrót o pewien wpływ i znaczenie w kraju. Czy ta zdrowa rada trafi do przekonanie naszych protestujących centrałów okażą najbliższe wybory do Rady państwa.

Warszawa d. 4. stycznia.

(Nowy rok. — Jeszcze z powodu uzbrojeń.— Ugoda z Rzymem i ewentualne nominacje biskupów. — Nowy diejatiel w Kielcach).

A więc mamy rok Pański 1883. Czy z powodu jego zaczęcia należy nam robić rachunek sumienia? Juści by wypadało. Ale... przedstawiłoby to tyle „ale" że bodaj zaiste, czy nielepiej dać pokój! Gdybyśmy bowiem poczęli rachować, tobyśmy się wielu rzeczy niedoliczyli z tych, które zrobionemi być powinny, bo mogły, a niewiele naliczyli zrobionych. Dość by tu było wspomnieć powszechne rozbicie społeczne, towarzyskie etc., jakie u nas niestety ma miejsce.., dość dalszą, jeśli nie zasadniczą, to praktyczną bezprogramowość, dość skutkiem niej nieświadomość ogółu pod wieloma względami: co ma chcieć i jak chcieć. Dajmy zresztą temu pokój i poprzestańmy na zaznaczeniu, że mamy rok nowy, który jakoś cale pod wieloma względami przedstawia się zagadkowo. Bo prawią aż nadto często coś o wojnie i wszystkich jej okropnościach. Czy do niej przyjdzie, nie wiemy! Ale to wiemy iż obecnie znowu po mieście rozchodzą się pogłoski o powstrzymaniu pochodu tych wojsk. które miały poprzednio przyjść dla zajęcia Kongresówki. Niezawiśle od tego przecie, ministerjum wojny zapytywało się ponownie magistratu warszawskiego: czy jest gotów z kwaterami? O pobycie Krüdenera w Radomiu i Końskich mówią że był on maskowany pozorami inspekcji i t. d. Albedyńskiego miano zawiadomić, że jak w tej chwili może się wstrzymać z przyjazdem do Petersburga, jeśli niema do załatwienia jakich pilnych interesów, jako naczelnik kraju, jenerał-gubernator warszawski. Ciekawem jest iż w sferach moskiewskich rządzących rozchodzi się wieść, jakoby przyczyną powstrzymania wszelkich uzbrojeń i rzeczy z niemi związanych, miały być Prusy, które zaniepokojone napływem wojsk do Królestwa pytały się: co to znaczy!? Nadmienić muszę także i o tem, że Moskale powiadają iż wcale nie mieli zamiaru zalewać Kongresówki wojskami, a tylko poprostu chcieli wojska stojące w drugiej linii względem granicy, pchnąć na linię pierwszą, drugą zaś tym sposobem opróżnioną obsadzić nowemi korpusami. Dodaję nadto, iż powodem do tego było wzmocnienie armii austrjackiej w Galicji (sic!).

O ugodzie z Rzymem rozchodzą się tu wieści, pochodzące ze względnie wiarogodnych źródeł, że w istocie Kurja zgodziła się na to, aby dodatkowe nabożeństwa na Litwie i Rusi odbywały się w języku moskiewskim; wszystkich to rzecz prosta, głęboko niezadawalnia, przewidują bowiem iż tego rodzaju fakt może za sobą pociągnąć najzgubniejsze dla kościoła i narodowości polskiej oraz ruskiej za Bugiem i Niemnem następstwa. Odnośnie do unii powiadają to samo co *Germania* pisała: że będzie unitom pozwolone przyjmować łaciński obrządek. Nikt przecie ze znających stosunki unickie i Moskali temu stanowczo niewierzy.

Mówią i o nominacjach biskupów, wskazując za kandydatów wybitniejsze osobistości z pośród kleru warszawskiego a więc takich księży jak Sotkiewicz, Kossowski, Bożeski, Ruskiewicz.

W ogóle śmiało rzec można, że niezadowolenie z Rzymu w warstwach n. b. nieultramontańskich, a taką jest większość ogółu — wielkie.

Z Kielc dochodzą nas następujące wieści:

Przybył tam na dyrektora dyrekcji naukowej kieleckiej, niejaki p. Dobrowolskoj, który wybity po policzkach w szkole agronomicznej w Puławach przez studentów, „popał w dyrektory." Ten p. Dobrowolski w kilka dni po przybyciu wpadł niespodzianie do szkoły żeńskiej prywatnej panny Flory Glixellówny i rozpoczął pilną rewizję książek i seksternów uczennic Znalazłszy u jednej z nich warszawskie wydanie historji polskiej J. Lelewela, „którą stryj synowcom opowiedział" — zrobił ohydną awanturę. Dziewczynę nazwał buntowniczką, zepsutą, nicpotem, kiedy takie „gorszące" książki śmie czytać, przełożonej zaś oświadczył, że on ją „pragoni," a szkołę jej „razgoni." Rzecz prosta, skończyło się na groźbach, punktu bowiem prawnego przyczepki nie miał, zamknąć więc szkoły niemógł, ani może.

Ten sam pan kazawszy sobie podać listę nauczycieli wiejskich, nad którymi ma dozór, powymazywał i podawał dymisję wszystkim starszym, za powód wobec interpelacji podając, że on zna tylko tych jako nauczycieli, którzy skończyli seminarjum pedagogiczne moskiewskie. Co to zaś są za seminarja pedagogiczne u nas, to trudno rzec. Są to jaskinie moskwicyzmu, szyzmy, a więc nihilizmu.

Wszystko to jednakże widać nie zadowoliło p. Dobrowolskiego, uważał bowiem za właściwe wpadłszy do ochronki utrzymywanej przez siostry miłosierdzia, wymyślać im za to, że śmią dzieci uczyć czytać, o zbrodnio! po polsku i że niemają w sali głównej portretu cara.

Zakonnice odpowiedziały, że co do nauki, toć ochrona nie szkoła, co zaś do portretu to są za ubogie aby go mogły kupić — jeśli więc p. dyrektor się gorszy brakiem takowego, to może go zechce zakładowi ofiarować. Pan dyrektor przecie uważał mimo gorliwości za właściwe, wcale go nieofiarowywać. Pomimo to nie uspokoił się, ale sprawę tę przedstawił Leszczowowi, gubernatorowi kieleckiemu, jako opiekunowi ochrony z urzędu. Leszczow zwrócił uwagę p. dyrektora, że zakonnice są biedne i że jeśli w końcu tak mu idzie o portret, to on Leszczow, go kupi, ale w Warszawie, gdzie są ładne, bo w Kielcach to bohomazy, a przecie nieprzystoi aby dzieci patrzały na brzydko malowanego cara!...

Cóż, jakże wam się podoba ta odysseja nowego diejatiela w Kielcach?... A zapewnić was mogę, że wszystko to co do najdrobniejszych szczegółów prawdziwe. To sobie Apuchtin zyskał dzielnego i gorliwego wykonawcę.

Sprzykrzyły się nakoniec komuś te wybryki owego pana, napisał więc doń list, w którym tłumaczył mu, że jeżeli się nieustatkuje, to dostanie kije haniebne! List był napisany po moskiewsku.

Ów pan, który widać bohaterskim duchem ani militarną odwagą się nie odznacza, wpadł do policmajstra kieleckiego, robiąc mu wyrzuty, „że go nie pilnuje!"... i żądając, aby wyśledził „Polaka," który to napisał. Policmajster po obejrzeniu bacznem listu oświadczył, że był nie przez Polaka, ale przez Moskala pisany, i że najlepiejby było, aby pan przez zbyt szorstkie postępowanie z polonizmem nie oburzał na siebie uczciwych czynowników Moskali!...

Pogrzeb Gambetty.

Paryż 6. stycznia.

Od ósmej rano fizjognomia Paryża była niezmiernie ożywioną. Z okien licznie powiewały chorągwie i krepowe welony, wszystkie sklepy i magazyny pozamykane.

Delegacje przeróżne zewsząd napływały do pałacu Bourbonów, w pobliżu którego zebrało się wojsko. Niezliczone tłumy zapełniły wszystkie ulice któremi miał kondukt przechodzić.

Przed pałacem stanęło kilka wozów przeznaczonych do przewiezienia wieńców, których liczba wzrastała co chwila.

Karawan sześciokonny, okryty draperją z czarnego aksamitu, przystrojony jest trójkolorowemi flagami, pokrytemi krepą; na karawanie złożono dwie świeże gałęzie palmowe i wieniec z czerwonych nieśmiertelników, a stopnie żałobnego wozu całkiem pokryto kwiatami. Przed karawanem jedzie sześciu konnych pikierów w żałobie.

Trzy duże wozy pełne wieńców, poprzedzały karawan. Kilku ludzi obciążonych także wieńcami, szło po obu stronach karawanu. Wszystkie chorągwie okryte krepą.

Gdy trumnę na karawanie umieszczono, uderzono w bębny, ozwał się głos trąb, a wojsko sprezentowało broń i dało salwę z dział.

Pochód ruszył o w pół do jedenastej.

Krewni i przyjaciele szli tuż za trumną, następnie wojskowa świta Grevyego, za nią ministrowie i jenerałowie, między nimi Gallifet; dalej senatorowie i deputowani, pomiędzy którymi odzaczają się: Clémenceau, Perrin i Pelletan. Na czele Izby i senatu szli Peyrat i Brisson.

Pochód ruszył według z góry oznaczonego porządku.

2000 oficerów, kilka tysięcy delegatów różnych towarzystw gimnastycznych w różnorodnych ubraniach, z chorągwiami, i bataliony szkolne, przyjmowały udział w pochodzie tak licznym, jakiego dotychczas Paryż nie widział.

Widok nad wyraz imponujący. Tłumy nieprzejrzane zapełniły wszystkie ulice, któremi kondukt przechodził — inne ulice miasta wyludniły się zupełnie.

Pogoda śliczna, słońce świeci bez przerwy.

Na całej przestrzeni słychać okrzyki: „Niech żyje Francja! Niech żyje Rzeczpospolita!" Otoczono też oznakami najwyższej sympatji deputację alzacko lotaryńską, przybyłą na obchód żałobny.

Kondukt przybył do bramy cmentarza Père Lachaise o godzinie w pół do dwunastej. Gdy zatrzymano karawan u bramy, nim zniesiono ciało, pierwszy miał mowę minister Devès, w imieniu rządu. Mówił, że ojczyzna w żałobie, chowa ukochanego syna, wielkiego obywatela, który ją kochać umiał i z zapałem jej bronił. Umarł przedwcześnie — ale zostawił po sobie kraj szczęśliwy, wolny, będący panem swego losu i swej przyszłości, zostawił rząd szanowany i popularny, co było zawsze dążeniem republikańskiej formy. Dziś, porządek na wewnątrz, a utrzymanie godności Francji na zewnątrz są zapewnione kompletnie.

W imieniu towarzystw alzacko-lotaryńskich przemawiał następnie Chauffour. Mówił on o tem, co winna Alzacja i Lotaryngia wielkiemu patrjocie, który podczas wojny był dla nich uosobieniem wspólnej ojczyzny, Francji. Alzacja i Lotaryngia nie płaczą łzami jałowemi, nie rozpaczają daremnie — ich łzy są męzkiemi łzami, ich boleść męzką boleścią, bo one nie upadają pod nieszczęściem, ale z nową siłą biorą się do pracy i z nowym zapałem zdążają do celu. Umarł wielki patrjota, ale Francja stoi silnie na nogach, mężna, gotowa stanąć na każde zawołanie przyszłości.

Falateuf przemawia w imieniu adwokatów, przypomina czasy, gdy Gambetta był adwokatem, i uwydatnia szczególniej jego porywającą wymowę, jako też osobiste przymioty, któremi w bliższem obcowaniu jednał sobie żarliwych zwolenników. Gambecie wielkość i zaszczyty nie zawróciły głowy ani na chwilę. Mowca dodaje, że pod rządem demokratycznym podobne honory nie miałyby racji bytu, byłyby nonsensem, albo też abdykacją, gdyby odnosiły się do samego człowieka; ale one wyżej sięgają. One są uczczeniem wspomnień wojennych, oporu zwycięzkim najeźdźcom. One są jednym wielkim wybuchem wdzięczności i podziękowaniem dla tych wszystkich, co na wezwanie Gambetty śmierć dla ojczyzny ponieśli. Zginęło ich wielu — pogrzeb, aby ich być godnym, musiał być właśnie takim jak ten co się odbywa w tej chwili. „Niech ci umarli, którzy myślą, że zapomniano o nich, z grobu powstaną i spojrzą na tłum niezliczony, na te chorągwie, na te wojska zebrane, na nas wszystkich — ich pamięć dziś czcimy, im oddajemy honory, im, obrońcom ojczyzny. *Pro Patria!* Takiem jest znaczenie tego uroczystego obchodu."

Brisson mówiąc w imieniu Izby, w mowie swojej zaznacza, że śmierć Gambetty jest narodową żałobą. Kończy on, mówiąc, że nad tą trumną, którą otaczają tłumnie przyjaciele, obywatele, wojsko i przedstawiciele kraju, muszą przysiądz, że będą pracowali nad zjednoczeniem ducha całego kraju, co było marzeniem Gambetty.

Billot żegna zmarłego w imieniu wojska. (Jednogłośne okrzyki: Niech żyje wojsko! Niech żyje Francja! Niech żyje rzeczpospolita!)

Zaczęło się defilowanie przed ciałem całego pochodu i tłumu zebranych, co trwało trzy godziny — skończyło się o w pół do czwartej. Osób było przeszło 300.000.

Ciało umieszczono w tymczasowym grobie, na cmentarz wpuszczono tylko krewnych i osobistych przyjaciół. Ciało jutro wywiezione będzie do Nicei.

Podczas całego obchodu zachowany był wzorowy porządek, zgodny z uroczystym nastrojem chwili.

Wybór posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Żółkiew-Rawa Sokal.

Sokal d. 4. stycznia.

Wczoraj odbyło się w sali Rady powiatowej pod przewodnictwem p. Stanisława Polanowskiego bardzo liczne zgromadzenie wyborców włościańskich dla przeprowadzenia rozprawy nad wyborem posła, który ma odbyć się już w środę.

Ksiądz r. g. Lewicki z Tartakowa zaatakował od razu na wstępie naszego kandydata pana Aleksandra Hulimkę z Mycowa głównie argumentem, dlaczego on, kiedy Rusin, nie należy do stowarzyszeń moskalofilskich, jak np. Tow. imienia Michała Kaczkowskiego i t. p., czemu nie udał się o poparcie do „Rady russkiej", a w konkluzji podnosi kandydaturę kanonika Juzyczyńskiego, bardzo gorąco zalecając ją wyborcom. Na to powstał ksiądz kanonik Kowalski r. gr. ze Spasowa i wygłosił mowę, ale taką, j a k i e j j e s z c z e n i g d y w ż y c i u m o j e m n i e s ł y s z a ł e m! Pierwsza jej część była tak rzewną, że słuchacze aż łzy w oczach mieli, druga część była znów tak silną, tak porywającą i przekonującą, a nadto tyle jest w niej powagi, rozsądku i imponującej odwagi cywilnej, że wszyscy oniemieli pod jej wrażeniem. Wrażenie było nie do opisania. Świętojurzec chciał coś odpowiedzieć, lecz zentuzjazmowani wyborcy powitali go okrzykami oburzenia, tak, że dobrowolnie umilkł. P. Hulimka przemówił krótko a bardzo stosownie, a na to wśród rzeczywistego zapału całego zgromadzenia ogłoszono go kandydatem. W końcu zamknął obrady p. Stanisław Polanowski stosownem przemowieniem w ruskim języku. Ze zwieszonemi głowami opuścili moskalofile salę obrad, przekonawszy się dowodnie, że ludu nie mają za sobą, i że skończył się czas, kiedy oni mogli przemawiać w imieniu całego kleru ruskiego bez obawy, ażeby ktoś odważył się zadać im kłam.

Żałuję mocno, że nie było stenografa, któryby wiernie spisał przemówienie ks. Kowalskiego, które mojem zdaniem posiada doniosłe znaczenie zasadnicze, jest programem. Bardzo niedostatecznie skreśloną treść załączam tu, zastrzegając się wyraźnie, iż te zapiski nie mogą mieć pretensji do całej dokładności. Oto ich osnowa:

„Po raz perszyj zabyraju hołos w żytiu polityczeskim na tom miscy. Do toj pory praciowałjem w cerkwi i dla cerkwy, kotoroj popprysiahjem. Czy skażu dobre i mudro, ne znaju; bo jeśm czołowikom, mohu sia myłyty; no szczo mowlu, pochodyt to z serdcia i myłosty dla światoj wiry greko-katołyczeskoj i światoj Rusy naszoj! Kobym mih witkryty hrudy, poznałybyśte szczo mowlu prawdu — Boh naj bude świdkom moim!

Poperednyk, mij susid i brat wo Chrystí predstawljajuczy kandydata swoho, powidaje „szczo mało jest znanyj pan Hułymka", i raduje sia szczo p. Hołymka pryznajesia do ruskoho obriada i do ruskoj narodosty— no dodaje, że szczoby buty Rusynom, „potrebno nam dił" — i mnoho nahoworył riżnych riczej, zbywajuczy kandydata, predstawłenoho komitetom.

Nepamiatał na toje, szczo ne kończe potreba nałeżaty do towarystwa ruskoho, a można dobre diłaty i dobrym buty Rusynom. — Zabuw, szczo p. Hułymka kilkanajciat wże lit jest wijtom w Mycowi w swojej hromadi i wsimy syłamy praciuje i nese pomicz swojej hromadi — skażit wy lude z Mycowa czy prawda?! — Pospytajte sia panowe wyborci tych ludej, ony tu sut pomeży wamy.

Od 20 lit wybyrajete ludej z partyi tak zwanoj starorusskoj. No szczoż lude tyi zrobyły dobroho dla was, dla naszej cerkwy, dla naszoj otczyny? Sumno skazaty: Nycz! Rusyny dilatsia na dwi partyi: na starorussyniw, pyszuczych sia czerez dwa *ss*, i mało-rusyniw.

Tyi to Staroruskii każut Wam szczobyśte ne wiryły Lacham, z kotorymy od 500 lit złuczenymy jeśmo. Czy tyi bratia (Polaki) robiat nam szczo złoho? Może znajdutsia pomeży nymy wyrodnyi, no czyż pomeże namy neznachodiat sia takoż łychii lude? O, sorom skazaty, szczo sut'! Starorussyny obibrały sia westy narid i dla nioho praciowaty. No hdeż ho zawełу? do czoho namawlajut? Oto do izminy wiry; zamist praciowaty dla naszoj rusko-chrystiańskoj-katołyczeskoj wiry, prowadyły was tam, hde uczat, szczo prawosławna schizmatycka wira jest najlipsza. A ja Wam mowlu publyczno, otwerto, s z c z o t o j e s t ł o ż!!

Koły wełykij kniaź Wołodymir zaprowadyw wiru chrystiańsku na Rusy, to win złuczyw sia z cerkwoju Rymskoju, pod wydymoju hołowoju, P a p o j u R y m s k i m.

Proklatyj toj, kto do prawosławnoj schyzmatyckoj wiry namawlaje, abo do nej wede, a małyśmo tomu nedawno sprawu pered sudom...

Może ja, jako świaszczennyk nepowynen tak wypowisty. Proklatyj?... Pomysływjem i perekonajem sia, szczo mawjem prawo, dla oborony naszoj hrecko-katołyczeskoj wiry, i powtarjaju: Proklatyj!

Wertajuczy do riczy Każut wam, panowe wyborci szczobyśte nehołosowały na p. Hułymku ja jeho perszyj raz tut baczu, no czujem od ludej prawych, od ludej selskich Rusyniw, szczo jest czestnym i sprawedliwym czołowikom, a jak mij poperednyk skazaw, jest hreko-katoliczeskoho obriada y jest Rusynom.

Pidwałynoju kraju jest narid, na nym to spoczywaje dobro kraju z toho to narodu wychodiat lude, kotoryi buły takoż chłopamy, dobyły sia szlachoctwa i znaczenia czerez zasłuhy, i toj to p. Hułymka pochodyt z chłopiw, a że maje majetok, to mu Pan Bih daw. A tut toj p. marszałek Polanowskij, szczo tu sydyt, kotoroho dobre wsi znajemo i takoż szanujemo, takoż jeho predki, prapradidy pochodiat z chłopiw a w jego rodi dybyły sia czerez zasłuhy dla dla kraju szlachoctwa, a odnakże nikto ne skaże szczo win złyj czołowik (głosy: Prawda!), szczo ne dbaje o dobro kraju i naroda. Toj sam p. marszałok Polanowskij necuraje sia naszym obriadom, jak tylko zapamiataju, wsehda chodyt do cerkwy naszoj i wspilno z Rusynami mołytsia.

Pytaju sia was p. Hyłymka (obraca się do kandydata), czy jeste grecko-katoliczeskoho obriada? (odpowiada: „tak jest") — czy kochajete nasz ruskij narid i jeśte szczyrym Rusynom" (odpowiada dobitnie i głośno: „Jestem Rusynom i myłuju toj narid i choczu dla nioho praciowaty.)"

Jak wse mnoho złoho na neho pyszut gazety i zakidajut jemu, szczo w domu mowyt z żenoju i dit'my „po polski." Ta wy wsi panowe wyborci znajete, szczo p. Hułymka żeny i ditej ne maje, a jesły mowyt z susidamy po polski, to sama grecznost' wymahaje toho, aby używaty toho jazyka, jakim w domu mowlat. Jesłybym pryjichaw do p. marszałka, to sam mowlu w jeho domu po polski i odworetno, jakby p. Polanowskij pryjichaw do mene, mowywby po ruski. (P. Polanowski: „tak jest.")

Tyi szo wam mowiat, szczo Lachy nycz ne zrobyły dla Rusi naszoj — to sijut nezhodu pomeży ridnymi bratiami i kołotiat nas. To ja otwerto skażu! neboju sia nikoho (obracając się do przeciwnika), naj pyszut po gazetach szczo sia im spodobaje — no prawdu skażu, a za swoju wiru greko-katołyczesku i witczynu (ojczyznę), to i hrudi swoi nastawlu. Pered kilkoma lity naszyi staroruskii posły zasidały w Dumi derżawnoj a buło ich 14 posłiw. O! sorom skazaty! ałe muszu prawdu o d k r y t y: ony to własni złuczyły sia z worohamy, kotoryi hołosowały protyw naszoj wiry katołyczeskoj, za prawom bezwyznaniowym. Tohda to naszyi starorusyny pidkopały naszu światu wiru.

Proklatyj toj, kto wiru naszu zaprodaje!

Mowlu i pytaju, kto bilsze dbaje o dobre wiry i naroda naszoho?

Sorom skazaty! ne żaden Rusyn — no Lach — kto postawyw wnesenie w sojmi o ł y c h w u? Lach! Kto postawyw wnesenie protyw p i j a ń s t w u? Lach! — Staroruskii naszi posły szczo skazały na toje? n a j p r o p a d a j e c h ł o p. O sumno to dla narodolubciw, szczo czerez tak dołhyj czas niczoho ne zdiłały dla narodu naszoho ruskoho.

Czas by wże, szczoby złuczytysia, wspilno praciowaty dla dobra kraju i naroda; pora wże, szczoby swarnia ustała pomeże dwoma bratnimy narodamy. Bo jak tu baczyte na tym stoli porozkidani papery, tak na toj zemli naszoj tu sydyt Rusyn, Polak, wspilna nasza zemla, wspilno proływały naszi bat'ki krow swoju. Kożda stopa zemli zroszena jest krowiu rusko-polskoju — wspilno boronyły wid napadiw Turkiw i Tatariw, wspilno otże dzisiaj praciowaty powynny dla dobra derżawy i kraju naszoho.

Dla toho stawlaju wnesenie, aby kandydatom do dumy derżawnoj z okruha naszoho wybraty pana Hułymku i na toho hołosowaty (przeciągłe brawa i klaskanie, mowca wstaje i mówi:) Neżadaju od paniw wyborciw kleskania, w dowid uznania; kto jest za panom Hułymkoju, naj ruku pidnese do hory!" (Jednomyślnie wszyscy podnieśli ręce i głośno zawołali: „pan Hułymka naszym posłem do Rady państwa!")

Profesor Ciesielski o lwowskiem dziennikarstwie.

Na ostatniem zgromadzeniu wyborców p. Ciesielski, profesor uniwersytetu lwowskiego, chcąc zdyskredytować przemówieniem swojem program „Koła politycznego", popierany nietylko przez prasę lwowską ale i całe dziennikarstwo krajowe, „mimochodem" zarzucił dziennikarstwu lwowskiemu, iż nie tylko nie popiera przemysłu domowego, ale owszem przyczynia się do upadku tegoż, przyjmując i drukując w łamach inseratowych ogłoszenia firm zagranicznych, konkurujących z naszymi krajowymi kupcami i przemysłowcami. Bomba ta obliczona była na instynkta mas, w których profesor Ciesielski starał się tym sposobem wzbudzić nienawiść do dziennikarstwa lwowskiego, niewygodnego dla panów przewódców „Łączności i Zgody". Po przemówieniu p. Ciesielskiego odparł dr. Dulęba niektóre inne zarzuty p. C., poczem inscenowali przeciwnicy „Koła politycznego" taki piekielny hałas, iż przewodniczący p. prof. Euzebiusz Czerkawski musiał rozwiązać zgromadzenie, obawiając się jeszcze bardziej skandalicznych scen. Było więc fizyczną niemożebnością, odpowiedzieć na oszczerczy zarzut p. C.

obliczony li tylko na efekt i dlatego pozwolimy sobie na tem miejscu odeprzeć insynuację prof. Ciesielskiego.

Otóż jak wiadomo, stanowią ogłoszenia w całym cywilizowanym świecie główną podstawę egzystencji pism. Z ogłoszeń opłacają pisma koszta druku, papieru, honoraryów, a u nas także i stempel dziennikarski. Żadne pisma, za granicą nawet i literackie, nie mogłyby istnieć, gdyby głównego źródła dochodu nie miały w ogłoszeniach.

Im pismo więcej jest rozpowszechnione, im więcej ma rozgłosu, tem droższe stają się ogłoszenia, tem więcej poświęcać może redakcja na honoraria, tem niższą staje się cena prenumeraty pism. Nie ma pisma na kuli ziemskiej, któreby odmówiło przyjmowania ogłoszeń, chyba że treść ich jest niemoralną, albo też że w krajach wcale nie lub na pół-konstytucyjnych nie odpowiadają warunkom cenzury politycznej lub policyjnej. Pisma mające największy rozgłos i rozpowszechnienie — jak *Times, Figaro, New York Herald, Kölnische Zeitung, Tagblatt, Golos*, a z polskich *Kurjer Warszawski*, największej też mają ogłoszeń i dlatego też czytelnikom swoim przynoszą „najlepsze" a więc „najkorzystniejsze" informacje i artykuły.

W prawdzie kosztuje numer paryskiego *Petit Journal* rozchodzącego się w 500.000 egzemplarzach niespełna 2 centy austr. — natomiast kosztuje wiersz ogłoszeń w tem piśmie 7 franków t. j. przeszło 3 złr. austr. W prawdzie wynosi numer *Kurjera Warsz.* (składający się z kilku arkuszy), w prenumeracie miesięcznej tylko 2 centy, natomiast przynoszą ogłoszenia *Kurjera* przeciętnie 500 rs. dziennie.

Tak jak kupiec obowiązany jest każdemu a więc nawet swemu wrogowi sprzedać towar za oznaczoną cenę, tak samo każde pismo przyjmować musi ogłoszenia w ramach inseratowych, za które ani redakcja ani też wydawnictwo, jak wiadomo, nie odpowiada. Jeszcze więcej! Za granicą dla różnych klientów jest różna taksa, i tak płaci każda kolej, towarzystwo akcyjne, i bank 10 razy tyle za wiersz ogłoszenia, jak inni inserenci. W polskich tylko pismach jest inaczej, tu jedynie panuje zasada „równe prawa i ceny dla wszystkich", tak jak kupiec jedną i tę samą cenę ma dla wszystkich, tak samo pisma lwowskie równe dla wszystkich inseratów mają taksy, nie chcąc dozwolić nawet na podejrzenie, jakoby bank lub kolej wpływ od pisma wymagać mogły [illegible].

Wiadomo każdemu, jak okropną egzystencję mają wszystkie pisma polskie w Galicji. Nie ma dziennika, któregoby lista prenumeratów wynosiła 3000. Do niedawnego czasu w całej Galicji jedynie *Gazeta Narodowa* stała o własnych siłach, obecnie i *Dziennik Polski* skutkiem największych oszczędności, doprowadzić miał do usunięcia ciągłego deficytu.

Wszystkie zaś inne pisma, które obecnie wychodzą lub wychodziły w Galicji, pomimo największej ofiarności pojedynczych osób, z braku funduszów musiały przestać wychodzić, a nie przesadzę wcale, twierdząc, że od czasu zaprowadzenia ery konstytucyjnej w Galicji, wydano na rozmaite pisma miliony. Nie tylko u nas ale na całym świecie żaden dziennik polityczny utrzymać by się nie mógł, gdyby główne źródło dochodów nie polegało na ogłoszeniach. Przypuśćmy jednak, że znalazł by się fantasta nabob, któryby ofiarował miliony na założenie pism w Galicji, pod tym warunkiem jedynie, aby żadnych ogłoszeń nie umieszczały. Przypuśćmy dalej, że ów nabob zakupiłby w tym celu wszystkie pisma galicyjskie, aby tylko usunąć ogłoszenia zagraniczne, „tego raka toczącego przemysł krajowy". Czy myślicie, że pomógłby przez to naszym kupcom i przemysłowcom! Przenigdy! Reklama jest dziś tak niezbędna, że przypuściwszy nawet, że „galicyjski rząd krajowy" na mocy ustawy zabroniłby pismom umieszczania ogłoszeń zamiejscowych i zagranicznych, to i w tym razie reklama znalazłaby musiała drogę, którąby się do konsumentów, do publiczności dostała.

Fabrykant i producent zagraniczny znalazłby musi drogę zbytu dla swych towarów. Już teraz ma tysiące sposobów przez wysłanie do inseratów w pismach galicyjskich. W Wiedniu, w Berlinie, w Hamburgu, w Lipsku potworzyły się biura, które w rozmaity sposób gromadzą adresy osób z naszego kraju, i takowe spisy za małą opłatą dostarczają firmom kupieckim, tak iż te wprost do tych osób udają się z ofertami swemi. Pojedyncze biura adresowe posiadają po 20.000 adresów z naszego kraju. I podobnej też liczby nie mają dzienniki krajowe razem abonentów w Galicji.

Przejdźcie się tylko po ulicach każdego miasta zagranicznego, a nie znajdziecie miejsca, gdzieby wam reklama nie dokuczyła, nie zmusiła was w najrozmaitszy sposób do czytania. Na murach domów, kioskach, w restauracjach, kawiarni, w teatrach na afiszach i kortynach, w tramwaju i omnibusie, na okręcie, w wagonie i na biletach kolejowych, w hotelu, wszędzie gdzie spojrzysz, przed każdym teatrem, salą koncertową, wystawą, magazynem, wszędzie wciśnie się reklama, ba nawet w książkach do modlenia!

Otóż co pisze Wł. Mickiewicz w korespondencji z Paryża umieszczonej w *Kurjerze Warsz.* z dnia 1. stycznia 1883.: „Bo i gdzież tylko się nie wciśnie reklama? Pod wrotami kościoła *Saint Philippe du Roule* rozdawano ubiegłej niedzieli litanie do świętych francuskich, aprobowaną przez kardynała Donnet, arcybiskupa w Bordeaux, który umarł niedawno. Litania owa, mam ją w ręku, składa się z 16 stronic, z których ośm tekstu i ośm reklamy dla księgarni religijnej firmy braci Perisse. Modlitwa i reklama zmieszane razem! Czyta się na stronicy 7: „Prosimy Cię Panie, abyś nie dozwolił, żeby nieprzyjaciele Twoi i kościoła świętego niszczyli królestwo Twoje". Przewraca się kartę i znajduje się na str. 8: „Wszystkie oprawy wykonane są w pracowni braci Perisse, są one zawsze szyte". Cóż robić, przyjemnie być musi dowiedzieć się podczas nabożeństwa [illegible], że bracia Perisse [illegible] za trwałość swoich opraw [illegible] od „chagrin", gdyż za „bazanę" nie odpowiadają „wcale". Nie myślę nużyć dalej czytelników; sz. p. profesor, [illegible] otoczenie nas murem chińskim nie ocali przemysłu krajowego, jeżeli racjonalnie do pracy organicznej się nie weźmiemy. Nie tu miejsce rozwodzić się nad tem bliżej.

Jedynie wtedy mógłby p. Ciesielski pismom lwowskim formułować jakie zarzuty, gdyby twierdził, iż pisma lwowskie w części redakcyjnej chwalą wyroby zamiejscowe, zagraniczne.

Tego zarzutu jednak nawet p. Ciesielski nie odważył się zrobić pismom lwowskim — a cała publiczność zanadto dobrze wie o tem, że [illegible] przemysłu domowego — przypisać sobie mogą pisma lwowskie.

Używano wszelkich środków, odwoływano się do uczuć patrjotycznych, do rozsądku, ażeby publiczność zaspakajała potrzeby swe, o ile to możliwe, wyrobami krajowemi i na tem polu zaznaczył się [illegible] pewien postęp. Sprawiedliwa publiczność potrafi ocenić usiłowania i pracę dziennikarstwa w tej dziedzinie.

Posiedzenie powszechnego komitetu przedwyborczego.

Z inicjatywy Koła politycznego, odbyło się w sobotę d. 6. bm. w wielkiej sali kasyna, o g. 12. w południe posiedzenie obszerniejszego komitetu przedwyborczego, wybranego przez wyborców m. Lwowa, na posiedzeniu w d. 19. grudnia r. b., w ratuszu odbytem. Z grona 200 zebrało się osób, należących do wszystkich warstw społecznych. Zebranie zagaił prezes Koła dr. Gustaw Roszkowski prof. uniwersytetu następującemi słowy:

„Szanowni panowie! Na ogólnem zebraniu członków Koła politycznego, za współdziałaniem bardzo wielu, bo blisko 300 najwybitniejszych obywateli naszego miasta, w d. 19. z. m. i r. w sali ratuszowej odbytem, przyjęty został program czynności przyszłej Rady, przez wydział Koła politycznego złożony, jak niemniej zaproponowana przez niego lista członków obszerniejszego komitetu przedwyborczego. Wydział Koła przygotował zarówno wymieniony program jak i rzeczony skład komitetu pod uchwałę zgromadzenia wyborców, które na d. 3. stycznia r. b. do sali ratuszowej zwołane zostało. Koteryjność naszych przeciwników stanęła nam na przeszkodzie w osiągnięciu tego zamiaru.

Pożałowania godne i nad wszelki wyraz nieparlamentarne zachowanie się wielkiej massy ludzi, na szczęście w znacznej części do grona wyborców nienależących, sprowadzonych umyślnie po to, aby niedopuścić do żadnej stanowczej uchwały na naszem zebraniu, zmusiło nas do przerwania obrad. Powtarzać ten eksperyment, [illegible] narażać powtórnie poważnych obywateli na przypatrywanie się gorszącym scenom w sali obrad nad publicznemi sprawami, a całe nasze społeczeństwo na niepotrzebne wstrząśnienia i rozdwojenia jego ludności. Wobec tego nie pozostawało nam nic innego, jak wybrany na wspomnianem posiedzeniu przez trzystu rzeczywistych wyborców komitet przedwyborczy zaprosić do rozpoczęcia dalszych czynności wyborczych, i oto cel obecnego zebrania.

Raczcie więc szan. panowie, po ukonstytuowaniu się wybrać komitet ściślejszy, który zajmie się ułożeniem listy kandydatów do przyszłej Rady. Ponieważ zaś Koło polityczne [illegible] reprezentantów wszystkich warstw naszego społeczeństwa, przeto raczcie ich również powołać i do komitetu ściślejszego, aby tembardziej dowieść, iż [illegible], iż pragniemy zmonopolizować zarząd miasta w ręku jednych tylko klas społecznych. Dalecy od tego, dążymy jedynie do wyboru Rady, godnej reprezentować stolicę.

Na zakończenie, jedna uwaga. Tak głęboką mam wiarę w gotowość szan. panów do pracy nad sprawami publicznemi, że ani na moment nie wątpię, iż trudności jakich doznajemy ze strony ludzi poziomego sposobu myślenia i agitatorów ulicznych, nie osłabią lecz zdwoją panów energję przy doprowadzeniu do końca rozpoczętej przez nas akcji wyborczej. Ale jednego pragnę, aby energja i poświęcenie panów, porwały za sobą tych, których obarcza ciężki zarzut dotychczasowej apatji dla spraw publicznych. Do panów należy osobistym swym wpływem zwalczyć to usposobienie licznych klas naszego społeczeństwa, które, powiedzmy szczerze, [illegible] doprowadzenie do skutku wszelkiej myśli owianej obywatelskim duchem, wobec opozycji warstw nieoświeconych, bałamuconych do tego przez zręcznych ale przewrotnych agitatorów.

Natomiast, jeżeli inteligencja nie usunie się od współudziału w sprawach publicznych, dokonamy niezłych zbawiennych reform w naszem społeczeństwie, [illegible] i zbliżymy się do siebie. A zatem panowie bez [illegible] dotychczasowej apatji inteligencji, [illegible] wyniki [illegible] ludzi dobrej woli złożonych. Pod hasłem [illegible] połączenia się inteligencji w sprawach publicznych otwieram dzisiejsze obrady, proponując panom na przewodniczącego w centralnym komitecie przedwyborczym, p. E. Czerkawskiego."

Propozycja ta przez żywą aklamację całego zgromadzenia przyjęta została i poseł dr. Czerkawski zajął krzesło przewodnictwa. W przemówieniu swem, po złożeniu podziękowania za dowód zaufania, zaznaczył, iż obecni tak licznem na obecne zebranie przybyciem, [illegible] dowód, iż [illegible] w dniu 19. grudnia z. r. otrzymali, uznają — a nadto dodał, iż widząc kwiat inteligencji lwowskiej przed sobą, nie wątpi, iż [illegible] jak i dalsza akcja prowadzona będzie umiejętnie i wytrwale.

Głośne oklaski były odpowiedzią na to przemówienie.

Na sekretarzy prezydujący powołał: pp. Jakóba Piepesa i Jakóba Lewickiego.

Na porządku dziennym był wybór komitetu ściślejszego do ułożenia listy kandydatów na radnych. Referent Koła p. Jan Dobrzański, w dalszem przemówieniu głównie kładł nacisk na to, iż przyszła Rada musi zawierać w sobie przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, że żadna jego warstwa jak nie powinna być pominięta, tak z drugiej strony nie ma prawa rościć sobie pretensji do wyłącznego opanowania zarządu spraw miejskich. Wynika to jasno ze zrozumienia [illegible] znaczenia i zadania Rady miejskiej; [illegible] przez Koło z 45 osób.

W dyskusji zabrał najprzód głos p. Sierociński, dowodząc potrzeby szerokiego uwzględnienia rękodzielników w sprawach miejskich i wnosił, aby w liście zaproponowanej przez Koło [illegible]. Pan dr. A. Zgórski, w dłuższem przemówieniu wniosek ten [illegible] p. Groman, który wnosił, aby komitet propo-nowany z 45 członków został powiększony przez dobranie jeszcze 5 członków z rękodzielników, przemysłowców i kupców. Prof. Zacharjewicz i p. Bardasz żądali aby w komitecie zasiadało więcej kupców, pp. Bochyński i L. Budzynowski żądali aby ich nie wybierano do komitetu, gdyż jako sędziowie, do agitacji wyborczej mięszać się nie powinni i nie mogą; toż samo wyrazili pp. Sawicki i Merunowicz, którzy prosili, aby ofiarowane im miejsca w komitecie zostały oddane przemysłowcom. Nadto p. Kowalówka w dłuższem przemówieniu żądał, aby komitet ściślejszy wybrać się mający z inicjatywy Koła politycznego przy układaniu listy kandydatów na radnych działał w porozumieniu z innemi komitetami; prof. dr. Żuliński, aby komitet rzeczony przybrał dla odróżnienia pewną nazwę. W końcu p. Woliński żądał odroczenia posiedzenia, ale za wnioskiem tym nikt nie głosował, natomiast jednogłośnie przyjęto powyższy wniosek p. Gromana, a nadto przyjęto całą listę komitetu ściślejszego według propozycji Koła. Z wymienionych poprzednio rezygnacyj przyjęto tylko rezygnację p. Merunowicza i wybrano w jego miejsce p. Momockiego.

Zebranie skończyło się o godz. 2. Gdy jutro we wtorek zbiera się komitet ściślejszy i dobierze wedle zapadłej uchwały 5 członków z kupców, przemysłowców i rękodzielników, ogłosimy cały skład komitetu.

Zgromadzenie wyborców

zwołane przez Koło przemysłowców i rękodzielników.

W sobotę o godz. 4. popołudniu zgromadziło się w sali ratuszowej około 400 wyborców, reprezentujących rozmaite stronnictwa, które się utworzyły obecnie w mieście. Najsilniej zastąpiony był stan rękodzielniczy i przemysłowy, obok niego byli t. zw. realnościowi, dalej stronnictwo „Łączności i Zgody," wreszcie niewielki zastęp inteligencji. Galerje były zamknięte. Zgromadzenie zagajone przez p. Momockiego, przełożonego korporacji krawieckiej, powołało na przewodniczącego p. Wacława Dąbrowskiego, wiceprezydenta miasta. Obejmując przewodnictwo wyraził p. Dąbrowski nadzieję, że obrady będą prowadzone parlamentarnie. Na sekretarzy zaprosił pp. Bol. Mikulińskiego, Krasuskiego i Hupperta.

P. Niemczynowski imieniem Koła rękodzielników i przemysłowców, rozpoczął referat z czynności przedwyborczych od skreślenia dziejów poprzednich wyborów. Nadmienił, że zwykle komitet z ludzi mających największe poważanie w mieście zwoływał zgromadzenie przedwyborcze, na którem uchwalano listę komitetu wyborczego obszerniejszego; ten znowu wybierał z pomiędzy siebie komitet szczuplejszy, który znowu proponował kandydatów. Tak się działo aż do czasu, kiedy dzienniki zaczęły zmieniać powołanie (?). Przy wyborze posła do Rady państwa, pewna część wyborców, która umie iść falangą, przeprowadziła wybór dr. Ludwika Wolskiego przeciw kandydatowi komitetu miejskiego p. Janowi Dobrzańskiemu, i odtąd komitet miejski stracił na powadze. Ale mimo to wówczas agitacja i wybory odbywały się jeszcze bez użycia sposobów amerykańskich. Przed trzema laty, przy wyborach do Rady miejskiej, w łonie komitetu „miejskiego" na przedmieściach „ratuszowym" zwanego nastąpiło rozbicie...

W tej chwili daje się słyszeć w sali stuk pochodzący z galerji. Ktoś się dobija do drzwi gwałtownie.

Głosy: Otworzyć galerje!

P. Śliwiński redaktor *Głosu Wolnego*: Zapytuję pan przewodniczącego, dlaczego galerje są zamknięte (wrzawa.) Czy to jest zebranie publiczne czy poufne. Jeżeli poufne, rękodzielników i przemysłowców, to my nie mamy tu co robić, a jeśli publiczne przy zamkniętych galerjach...

Przew. Galerje będą zamknięte.

P. Śliwiński. W takim razie uważam to za pogwałcenie demokracji i zasad konstytucyjnych, więc — opuszczam salę. (Wesołość.)

P. Niemczynowski opowiada dalej dzieje rozbicia komitetu miejskiego. Z tego rozbicia skorzystali ludzie, którzy wystąpili z hasłem „Łączności i Zgody" i przeprowadzili wybory dorywczo. Nie będę mówił o wynikach tego wyboru, jeden tylko podniosę, tj. że gazety się przekonały, iż nie one kierują opinią ogółu, ale reprezentują opinię tylko pewnej części obywateli, tudzież że tesame dzienniki dziś poczuły potrzebę do nawoływania i rozbudzania z apatji. Dziś widzimy, że skutkiem tego nawoływania ruch się rozmógł, i można powiedzieć, że lud dojrzał do używania praw konstytucyjnych.

Przy tym frazesie, jak na zamówienie, jakieś indywidua z ludu zaczynają dobijać się znowu do galeryj. W sali wrzawa.

P. Niem. Z radością witamy rozbudzającego się ducha obywatelskiego.

P. Gniewosz, redaktor *Sztandaru polskiego*. Otworzyć galerje! Otworzyć! Otworzyć!

P. Niem. Lecz pewne objawy tego życia są czasami smutną nauką... jaką n. p. mieliśmy we środę.

P. Gniew. Cóż takiego? Otworzyć zaraz!

P. Niem. (zwrócony do p. Gniewosza). To nie wyborcy, to nie obywatele, którzy mają prawo głosowania, szturmują do galeryj, to niestety ludzie, którzy wkładają palce między cudze drzwi.

Kolosalne brawa i oklaski. Od strony wchodowych drzwi w sali okrzyki: Otworzyć galerje! Inne głosy: Precz z krzykaczami. Ogólna wrzawa.

Przew. (dzwoniąc) Proszę o spokój i o zachowanie się jak w przyzwoitym parlamencie, pokażmy, że my, obywatele, możemy się zejść w kilkuset i utrzymać jaki taki porządek. (Brawa.)

P. Niem. (dalej). Objaw środowy powinien być dla mieszczan nauką, okażmy w sposób godny nas, że nie muszą być wyborcami ci, którzy nam dzisiejsze zgromadzenie zakłócą. Odpieram zarzut dzienników, jakoby we środę na zgromadzeniu Koła politycznego rękodzielnicy i przemysłowcy należeli do zrobienia burdy. Nie oni, ale ci, co sprowadzili klakierów na galerje i do sali.

P. Gniewosz. Oho!

P. Niem. Ci niech odpowiadają za tę burdę. (Grzmiące oklaski). Dla tego staję dziś przed wami jako referent z wszelkim spokojem...

W tej właśnie chwili ponawia się na górze do drzwi galeryjnych atak niesłychanie silny. Kilkanaście rąk i nóg musiało tam bić w oboje drzwi. Zdaje się lada chwila pękną one, i na galerje wpadnie domagająca się praw swoich... klaka.

P. Gniewosz ciągle nawołuje: Otworzyć galerje!

W sali panuje wrzawa.

Przew. Smutny to objaw, jeżeli się aż do takich środków jak zamknięcie galeryj uciekać musimy.

— Otworzyć galerje! Cicho krzykacze! Precz! Otworzyć! i t. d. Zamęt.

Jakiś głos brzmiący woła:

— Czy mało panom tutaj miejsca? (wesołość).

Przew. Proszę o spokój.

P. Niem. Wyborca powinien się troszczyć o prawa wyborcy, a nie o prawa klakiera na galerji. (Grzmiące brawo). Żaden wyborca nie powinien w opiekę brać klakierów. Panowie którzy byliście we środę, powinniście wiedzieć co galerja potrafi... (Brawo). Jeśli wam obojętny honor mieszczan, to róbcie burdy i dziś, a gazety powiedzą żeśmy nie dorośli jeszcze do życia obywatelskiego, żeśmy powinni być jeszcze w pieluchach i dać się na sznurku prowadzić.

P. Dworski (z oburzeniem). Proszę tego nie mówić! (Brawa i wesołość).

Głos z głębi (do p. Dworskiego). Proszę się wynieść!

P. Niem. Głos kolegi Dworskiego pociesza mnie; on czuje swą godność i protestuje przeciw temu co przytoczyłem. On stwierdza, że to nie wyborca robi krzyki...

P. Dwor. Proszę do rzeczy; proszę nie naruszać osobistości. Ja pańskiej osobistości nie ruszałem (Wesołość).

P. Niem.: Uznanie czyjegoś zdania nie krzywdzi nikogo. — Wiodąc rzecz dalej przedstawia mowca, że istnieje obecnie pięć komitetów celem przeprowadzenia wyboru: komitet właścicieli realności, Koła politycznego, komitet obywatelski pod przewodnictwem dr. Popiela, komitet urzędników i ostatecznie rękodzielników. Rękodzielnicy — mniema mowca — biorą najżywszy udział w życiu publicznem. Wybory obecne są dla nich sprawą żywotną, są ich życiem, ich przyszłością. Ustawa przemysłowa została uchwaloną i prawdopodobnie uzyska sankcję. W przeprowadzeniu zależy ona od starostów w porozumieniu z Izbami handlowemi i korporacjami. Najstarszym starostą w kraju jest burmistrz lwowski. Więc potrzeba nam Rady takiej, która czuje co to jest rzemiosło, która nie będzie słuchać podszeptów *Gazety Narodowej*, zarzucającej nam, że chcemy wprowadzić cechy. (Nigdyśmy nic podobnego nie pisali; przyp. red.) Chcemy Rady, któraby rozumiała interesa rękodzieł, a zatem i prezydenta, któryby nietylko znał stosunki miejskie, najniższe i najwyższe warstwy, ale któryby albo sam znał rzemiosło, albo dawał posłuch tym radnym, którzy są przedstawicielami rzemiosł. Mowca kończy wykrzykiem, że Polska zmartwychwstanie tylko z klasy średniej (oklaski) — i stawia następujące wnioski:

1) Walne zgromadzenie uznaje samoistność wszystkich pięciu komitetów.

2) W. Zgrom. wybiera komitet centralny miejski z 150 członków.

3) Komitet centralny wybierze z grona swego komitet szczuplejszy z 15 członków.

4) Komitet centralny zawezwie wszystkie powyższe 5 komitetów, aby wybrały po trzech delegatów, którzy wejdą w skład komitetu szczuplejszego.

5) Każdy komitet przez swoich delegatów przedstawi listę radnych z 100 kandydatów komitetowi szczuplejszemu, który znowu w porozumieniu z delegatami ułoży ostateczną listę komitetowi obszerniejszemu do zatwierdzenia. (Zwracamy uwagę na szczególny skład komitetu szczuplejszego, w którym rękodzielnicy mieliby 18 głosów, a inne komitety 12!)

W dyskusji nad temi wnioskami zabiera głos p. Fechter, budowniczy, i zarzuca że przedłożona lista komitetu obszerniejszego, ułożona przez Koło przemysłowców jakoby wspólnie z towarzystwem realnościowych, jest sfałszowaną. Była mowa o wspólnej liście, ale zostały tam przez przemysłowców wpisane nazwiska, o których wcale mowy nie było. Mowca jest za zgodą realnościowych z przemysłowcami, ale taką, aby ci ostatni poszli za pierwszymi, a nie odwrotnie, jak chce p. Niemczynowski.

P. Michał Dąbrowski. Poprzedni mowca (p. Niemczynowski) wymienił tu Koło wyborcze urzędników; zaprzeczam aby istniało takie Koło. Jest natomiast Koło wyborcze z tytułu praw osobistych, do którego i urzędnicy należą. Nie jestem upoważniony przemawiać w imieniu tego grona wyborców, zabieram jednak głos jako pojedynczy członek i zaznaczam, te wyborcy z tytułu prawa osobistego bezpośrednio są najmniej zainteresowani sprawami gminy i nie mają wyłącznego interesu na wybór przyszłej Rady wpływać, dlatego też stanęli na gruncie bezstronnym, niezależnym i pojednawczym, nie stworzyli oni własnego programu ani własnego hasła, godzą się natomiast ze wszystkiemi istniejącemi już hasłami i programami, zachowują jednak niezawisłość swego zdania, co do składu przyszłej Rady, które to zdanie w stanowczej chwili skutecznie objawią.

Grono wyborców, do którego ja należę, wymaga, aby przyszła Rada miejska była inteligentną i przeciętnie wykształconą.

Inteligencji nie stanowią wyłącznie ani doktorowie ani profesorowie, do niej zaliczam każdego mieszczanina, który jeżeli niepoprawnie to przynajmniej zrozumiale po polsku się wysławia, który toczące się na Radzie sprawy rozumie i przy głosowaniu machinalnie ręki nie podnosi który wypracowania urzędowe należycie i bez uprzedzenia ocenić potrafi.

Przyszła Rada powinna być poważną i poważaną to jest, aby w jej łonie nie powstała opozycja namiętna i bezwzględna, aby na krzesłach radzieckich zasiadali ludzie, którzyby w najbliższem swem otoczeniu to jest między kolegami swego zawodu — przychylność i zaufanie posiadali.

Przyszła rada miejska, uwzględniając i stosując się do wymagań i potrzeb ogółu wyborców, nie powinna się powodować życzeniami koterji i partji, a w przeprowadzeniu zapadłych już uchwał powinna być stanowczą i sprężystą, bo każda chwiejność i powolność słabość znamionuje.

Przyszła rada miejska obok spraw gminy powinna znać i pełnić szersze swe obowiązki wobec kraju i narodu, powinna czuć i wiedzieć, że Warszawa nie jest miastem obcem, ale stolicą Polski, z którą to stolicą, jeżeli dziś fizycznie łączyć się nie możemy, to przynajmniej moralnie, zawsze i wszędzie solidaryzować się chcemy i będziemy.

Takie są moje zapatrywania, jako wyborcy z tytułu prawa osobistego.

P. Dworski. Zawsze przy wyborach słyszymy piękne mówki rozmaitych kandydatów i menerów, ale jak już oni zostaną wybrani, wtenczas człowiecze — cię nie znają, a jak się im ukłonisz, tak się nawet odkłonić nie raczą. (Brawa. Mowca zwraca się do prof. Jägermana stojącego w głębi sali.) Nie jednego dotknąć to musiało.

Prof. Jäg. To nieprawda!

P. Dworski (dalej) Mówił referent, że Polska będzie. Dobrze, ale nie przez p. referenta, który na kilku stołkach siaduje. (Brawa i i sykania — ogromna wesołość.) Słowo honoru obywatelskie daję, że jeżeli my jej nie odbudujemy, to nie odbudują jej ci, którzy na kilku stołkach lubią siedzieć. (Brawo.) Szydło z worka wyjść musi. Ja potrafiłem stracić trzydzieści kilka tysięcy, ale nie dlatego, ażebym się przemiatał z krzesła na krzesło. Kogo co boli, niech wypowie. Białymi murzynami nie będziemy. (Brawa.)

P. Fechter. Moje dziś jutro... Jestem już stary, i powiadam, gdzie niema jedności i zgody tam ruina... Więc kto nie pójdzie ze stowarzyszeniem realności (wesołość) ten bardzo źle wyjdzie. (Ogromna wesołość, która zagłusza dalsze wywody mowcy.)

Nastąpiło głosowanie, w którem większość przyjęła wnioski referenta *en bloc* przez podniesienie rąk, w pośród wielkiej wrzawy.

P. Niemczynowski w odparciu zarzutów p. Fechtera kreśli pertraktacje, które się toczyły z towarzystwem realnościowem. Mowca sam pomija bliższe szczegóły a z ogólnego przedstawienia wynika, że obie strony niedowierzały sobie nawzajem.

P. Fechter zapewnia jeszcze raz, że miało nastąpić porozumienie przemysłowców, realnościowych i „Łączności i Zgody" Teraz jednak, twierdzi mowca, „my przejdziemy bo nas jest więcej, my jesteśmy właścicielami realności i jesteśmy za „Łącznością i Zgodą". (Brawo).

Dr. Hryszkiewicz prostuje twierdzenie p. Niemczynowskiego, jakoby niemiał tytułu do przewodnictwa w towarzystwie realnościowych. Przewodniczy tam jako członek honorowy. Dalej wykazuje, że towarzystwo realnościowych nie zerwało układów z przemysłowcami, jak istotnie świadczy o tem odczytana w oryginale odezwa.

P. Momocki. Pan mecenas jest w błędzie (hałas. Głosy: Nieprawda!) Mieliśmy wspólną listę i mieliśmy przy oddaniu jej do druku kontrolować się nawzajem. Lecz towarzystwo realnościowe pierwsze zerwało. Jego delegaci nie przyszli do kontroli. Mowca się zapala i woła: Panowie szliście ścieżkami, któremi iść byliście niepowinni. Ja jako rzemieślnik idę prostą drogą. (Brawo.)

Dr. med. Dziubaniewicz: Adwokat dr. Hryszkiewicz znany jest powszechnie jako pieniacz... (wrzawa). Niech się wpierw z zarzutów wytłumaczy. Nie powinien przewodniczyć (wrzawa). Proszę o wolność słowa! (Głos: Precz z trybuny.) Mam dokumenta w rękach. (Wrzawa nie do opisania, kilku wyborców proszą mowcę, by zeszedł z trybuny. Inni wołają: Niech mówi dalej. Ostatecznie przewodniczący odbiera mowcy głos.)

P. Weliszowski, żąda aby między spornemi stronami doszło do porozumienia, a wtedy będzie można dopiero zapraszać wyborców z poza grona przemysłowców i realnościowych. Mowca był jednym z tych zaproszonych.

Dr. Błażejowski piętnuje wystąpienie dr. Dziubaniewicza przeciwko dr. Hryszkiewiczowi i odsyła strony do sądu (Brawo). Mowca występuje następnie przeciw referentowi (Niemczynowskiemu) i zarzuca mu, że chciał prowadzić agitację i układy z realnościowymi na własną rękę, że zteroryzował komitet przemysłowców. (Wielka wrzawa.)

P. Momocki (przerywa). Protestuję i pytam, kto ma większą wiarę czy dr. Błażejowski, czy wasi komitetowi?

Głosy: Precz z Błażejowskim! precz z trybuny!

P. Niemczynowski. Proszę mnie nie brać w obronę. Mnie adwokaci obronią.

P. Gniewosz. Niekoniecznie! Oho! Oho!

Dr. Błażejowski (mówi dalej). Ci panowie delegaci Koła przemysłowców żądali od nas realnościowych (Oho! Oho! Pan jesteś realnościowym? Oho!), aby były dwie listy różnobrzmiące, tylko aby na ich liście figurował jako przewodniczący p. Milleret, a na naszej dr. Hryszkiewicz...

W tej chwili chwyta mowcę za rękę p. Markowski, z korporacji szewskiej, i usiłuje ściągnąć z trybuny.

Wrzawa się ponawia. W obronie mowcy st[illegible] kilku bliżej trybuny stojących. Wśród wrzawy w[illegible] ła p. Gniewosz: Oho! kto robi burdy? pokażu się! Nie „Łączność i Zgoda!" nie przemysłowcy nie rękodzielnicy, ale panowie kołowicze! Oho czekajcie kołowaci, kołowacizna!

Przew. (dzwoni). Niech się pan uspokoi, pa nie Gniewosz, to do niczego nie prowadzi!

P. Gniewosz. Oho! Patrzcie ten budowniczy od jezuitów, dependenci od adwokatów. Kołowicze!

Po tym wylewie epitetów wygłoszonych w sposób, któryby mógł być czerpany zaledwie w jakiej zaułkowej szynkowni, uspokoiła się nieco wzburzona redakcja *Sztandaru*, a dr. Błażejowski ciągnął rzecz dalej:

Lista miała się drukować przy wspólnej kontroli. Tymczasem p. Niemczynowski kazał wyrzucić z niej mnóstwo nazwisk, powkładał inne i wydrukował. Panowie! Komitet przemysłowy a przemysłowcy to są dwie odrębne rzeczy. Ten komitet jest ubocznym komitetem Koła politycznego (wrzawa i oklaski), z którem się nasze tendencje nie zgadzają (Brawo. Głosy: To kłamstwo.) Lista Koła politycznego ma 200 członków, lista przemysłowców 150. Wyrzućcie z tamtej 50 nazwisk, a będziecie mieli tę listę. Panowie! Ja będę głosował z „Łącznością i Zgodą" (Brawa i oklaski.)

Po uchwaleniu zamknięcia dyskusji, zabrał jeszcze głos

Prof. Jäg. Jeżeli p. Niemczynowski miał odwagę powiedzieć, że klakierzy urządzili hecę na zgromadzeniu Koła politycznego, to obawiam się aby ktoś inny nie powiedział, że rękodzielnicy pod przewodnictwem swego starszego urządzili sobie hecę jeszcze gorszą jak we środę (zaprzeczania, wrzawa). Wtenczas obywatele i rękodzielnicy gorzej wyglądać będą, jak ci domniemani klakierzy, do których pił jako referent p. Niemczynowski (brawa i sykania).

Przew. Gdyby to odemnie zależało!... Prosiłem kilka razy o spokój.

P. Gniewosz. To kołowicze! Oho! ja ich znam! Kołowacizna!

Przew. Proszę pana zachować się przyzwoicie. Ja tu nie widzę kołowacizny, tylko rzemieślników, a mnie bardzo boli, jeżeli kto drażni rzemieślnika (grzmiące oklaski). Proszę więc o spokój, gdyż inaczej będę zmuszony zrobić to, co zrobił p. Czerkawski, ustąpię i poproszę panów, abyście sobie wybrali innego przewodniczącego.

P. Jäg. Przypuszczam, [illegible] w tej sali przy zamkniętych galerjach są sami w[illegible]rcy. Z klakierami rzekomymi niemógł sobie [illegible]ać rady p. Czerkawski. (Głosy: Dał sobie radę! Wrzawa) Więc

sądzę, że dziś panowie uszanują starszego rękodzielnika.

P. Dworzak. Przyszedłeś pan tu gadać w imieniu Łączności i Zgody?

Prof. Jäg. Tak, w imieniu Łączności i Zgody proszę p. Dworzaka, ażeby się spokojnie zachował (homeryczna wesołość).

W dalszem zebraniem odmawia mowca Koła przemysłowcom kompetencji zwołania ogólnego zgromadzenia wyborców i zapowiada, że dnia 14. i 21. b. m. „Łączność i Zgoda" będzie coś innego inaugurować". Zaprasza tedy mowca wszystkich na te zgromadzenia. (Brawa, oklaski i wrzawa).

P. Richtmann stawia nagłący wniosek, aby niezbiono dalszej borby.

Dr. A. Zgórski (ostatni mowca zapisany do głosu). Obradujemy gorąco, jak Polacy, hucznо i burzliwie, — niema tu bowiem takich, którychbyśmy wstydzić się musieli. Zasługą Łączności i zgody jest, że zamała klikę agitatorów, ale dlatego hasło jej jest fałszywe (wrzawa). W się nie łączycie i nie godzicie z waszymi przeciwnikami, ale z tego nic nie wyniknie, abyście im mieli zarzucać perfidię i podstęp, (wrzawa) i dowodzić tu, że ktoś został oszukany, a mianowicie towarzystwo realnościowe. Ktoś jest to towarzystwo? Czy to są owych cztery razy tyle właścicieli realności, aniżeli członków liczy to towarzystwo! (Wrzawa i domniejsze brawa). To zebrali się głównie rękodzielnicy i przemysłowcy i oni mogli zwołać ogólne zgromadzenie wyborców, a mianowicie tych, którzy chcą iść z nimi (brawo) Niechaj sobie nikt nie windykuje patentu na wyłączną obronę interesów przemysłowych. (Brawo).

P. Gniewosz. Nieprawda, nie bankowcy, nie adwokaci, tylko my! Fałsz jest! (wrzawa).

Szanuję w prof. Jägermanie odwagę cywilną i wiarę w przekonania, i dlatego powiedziałem otwarcie: Panie profesorze, jedyny błąd jaki popełniasz jest, że ty i twoje stronnictwo windykujecie sobie patent na wyłączną uczciwość; co do was nie należy, to nieuczciwe! (Wrzawa). Rzucono to słowo: „bankowcy, adwokaci" Są między nimi ludzie uczciwi i nieuczciwi jak i między wami. Występujcie więc przeciw nieuczciwym, przeciw fałszerzom opinii publicznej (Kolosalne brawo. P. Gniewosz: Oho! oho!) Stańcie zwarci przy swoim sztandarze, ale pamiętajcie, że sztandar polski był czerwony, a na nim jak łza czysty orzeł biały, ale nie była to bibuła, zamarowana czerniłem drukarskiem, która się mieni Sztandarem polskim. (Grzmiące oklaski, w pośród których tylko słychać głos p. Gniewosza wołającego ciągle: Oho!)

Dr. Ciesielski. Proszę nie tykać osobistości!

Dr. Rożański. Pytam, co to za osobistość bibuła zadrukowana? (Wesołość.)

Kończę i przestrzegam, nie dajcie się uwieść fałszywym hasłom. My szliśmy także z rękodzielnikami i pójdziemy. Zobaczymy się na ratuszu! (Grzmiące oklaski.)

Po tej gorąco wypowiedzianej i gorąco przyjętej mowie, stronnictwo Łączności i Zgody, zawołowane przez pp. Gniewosza, Ciesielskiego i Jägermana, wyszło z sali, poczem nastąpiło głosowanie na listę komitetu obszerniejszego, proponowaną przez Koło przemysłowe.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 8. stycznia.

* **Czternastostopniowy mróz** mieliśmy przez dwa dni świąt. Sanna nieszczególna, natomiast ślizgawkom ruch ożywił się znacznie. Dziś termometr poszedł w górę — i zrana wskazywał 7 stopni mrozu.

* **Agitacja wyborcza.** Zwracamy uwagę na sprawozdanie nasze ze zgromadzenia wyborców przemysłowców i t. p., z którego wyjaśnić się zasadnie, jakiemi zasadami powodują się nasi przeciwnicy, którzy głupotą, złą wolą i partykularnemi interesami walczą przeciw inteligencji t. j. pracy umysłowej. Arogancja ludzi tych przechodzi wszelkie granice!

* **Otrzymujemy** następujące pismo: Szanowny panie redaktorze! Uprasza się łaskawe umieszczenie mego następującego oświadczenia, które w czasie zbliżających się wyborów do Rady miejskiej, czynić się mojego do wyjaśnienia sposobu, w jaki stronnictwo tak zwane: „Łączność i zgoda" układa spis swego komitetu przedwyborczego.

Otóż wyjawił mi przed kilkoma dniami jeden z kandydatów i agitatorów tego stronnictwa, że zamierzają mnie umieścić w spisie komitetu przedwyborczego i zamiarem kandydować na radnego naszego miasta, poczem oświadczyłem temu szanownemu protektorowi stanowczo i przed świadkami, że nie życzę sobie należeć do składu takiego komitetu ani też nie przyjąłbym wyboru poleconego przez stronnictwo, którego zapatrywania nie podzielam, — oraz że na wypadek umieszczenia mego imienia w spisie komitetu przedwyborczego, wbrew mojej jasno objawionej woli, zmuszonym będę do złożenia publicznego oświadczenia.

Ponieważ zatem moje imię znajdować się ma prawie na samem czele komitetu Łączności i zgody, oświadczam stanowcze, że nigdy nie brałem i nie myślę brać udziału w jakichkolwiek czynnościach lub akcjach wyborczych rzeczonego stronnictwa.

Z wyrazem prawdziwego szacunku

Dr. Henryk Berliner, adwokat.

* **Benefis panny Knapczyńskiej** młodej, utalentowanej artystki naszego teatru, odbędzie się w piątek. Panna K. ma po raz pierwszy benefis na lwowskiej scenie, na której jeszcze dzieciątkiem występowała i już wówczas mile zapisała się w pamięci publiczności. Obecnie od dwóch lat młoda artystka składa każdym swym występem dowody pilnej pracy i coraz piękniej rozwija swój talent. Na benefis wybrała „Podpory społeczeństwa" piękny dramat Ybsena. W piątek tedy powinien teatr być szczelnie zapełniony — publiczność złoży artystce niewątpliwie dowód swego uznania i zachęci ją do dalszej pracy.

* **Pierwszy koncert historyczny** księżny Marcelliny Czartoryskiej odbędzie się dnia 14. stycznia 1883 o godzinie 12½ w sali Towarzystwa muzycznego. — Bilety zamawiać można w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

* **Rada zawiadowcza** kolei Karola Ludwika przyjęła w swe grono w miejsce zmarłego śp. Kazimierza hr. Krasickiego, Konstantego księcia Czartoryskiego, wiceprezydenta Izby panów Rady państwa.

* **Przedstawienie amatorskie** na cele dobroczynne pod protektoratem hr. Russockiego zapowiedziane na dzisiaj, odłożone zostało aż do Wielkiego postu.

* **Straż ochotnicza** ogniowa we Lwowie odbędzie swe doroczne walne zgromadzenie w niedzielę d. 14. stycznia r. b. w sali gimnastycznej „Sokoła" o godzinie 4. popołudniu, na które zaprasza wszystkich członków honorowych, wspierających i czynnych.

* **Nowe pisma.** Na Trzech Króli otrzymaliśmy pierwsze numera dwóch pism, które z Nowym rokiem ujrzały światło na gruncie galicyjskim: *Przeglądu Rzeszowskiego*, dwutygodnika społeczno-ekonomicznego i literackiego i *Robotnika*, pisma poświęconego klasom pracującym, które zaczęło wychodzić w Krakowie. *Przegląd Rzeszowski* jest podobny do wszystkich naszych pism prowincjonalnych: numer pierwszy jest wcale dobrze zredagowany. *Robotnik* redagowany jest w kierunku radykalnym i zdaje się, że będzie bratem Syamskim lwowskiego *Pracy*. — W Poznaniu zaczął wychodzić od Nowego roku *Wielkopolanin* pod redakcją F. Turczyńskiego. — W Bytomiu ukazał się tygodnik polityczny: *Goniec Górnoszląski* pod redakcją F. Przyniczyńskiego.

* **Towarzyskie zebranie** leśników odbędzie się dnia 22. stycznia roku 1883 o godzinie 6. wieczorem w gmachu galic. c. k. dyrekcji lasów i domen we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 20.

Przedmiotem rozpraw będzie pomiędzy innemi kwestja zorganizowania państwowego nadzoru nad lasami, który referat na najbliższym wiedeńskim kongresie leśników prowadzić będzie Towarzystwo „Reichsforstverein".

Ze względu na doniosłość sprawy wydział tow. zaprasza o liczny udział w zebraniu.

* **W Zagorzu** miało się już zgłosić do pocztowych kas oszczędności 3000 osób.

* **Jubileusz** trzydziestoletni pracy autorskiej Ludwika Jenikego, redaktora *Tyg. illustr.* odbył się w tych dniach w Warszawie. Koledzy po piórze ofiarowali jubilatowi piękne album i kałamarz, który jak pisze „Biesiada literacka" ma mu przypominać, „że zmarnował życie na wysączaniu po kropelce pióra przeszło trzydziestu garncy atramentu na korekty, pisywanie dorywczych artykułów, wzorowe tłumaczenia, lingwistyczne badania i pisanie noworocznych prospektów, owych Benjaminków każdego wydawcy."

* **Samobójstwo.** W Brodach odebrał sobie życie przez wystrzelenie uczeń trzeciej klasy gimnazjalnej, izraelita, Jakób Landesberg. Nieszczęśliwy ten młodzieniec liczył już lat przeszło 20 a chciał koniecznie przebić się przez naukę spóźnionych studjów. Rozpaczliwy krok popełnił wskutek ostatecznego niedostatku.

* **W Jaworowie** wybrano na posiedzeniu dnia 27. grudnia odbytem, na burmistrza Ferdynanda Faara, na zastępcę Wład. Lachowicza, na asesora Ferd. Kruczka.

* **Opłatek Mickiewiczowski** złożono w administracji *Gazety Narod.*: Urzędnicy akcyzowi we Lwowie 4 zł. 50 ct. Urzędnicy poczt we Lwowie, przez p. Kornecka 7 złr. 50 ct. Ferd. Gross ze Lwowa, wygrany zakład 3 złr. 50 ct. Czorłowski ze Stanisławowa 3 złr. 50 ct., ks. proboszcz Terlecki z Drohobycza, zebrane w kościele 48 złr. Przez p. Wiktorję Schindler w Drohobyczu po 1 złr.: W. Schindler 3 złr., Szaier, Heller, Rosenel, Przestawski, Mochnacki, Gross po 50 ct., K. Królikowska 30 ct., M. Filippów 20 ct., Józef Kunde, N. Goldhammer, Gilatowski, Dobrucki, dr. Janowski, Rawecki, J. Jastrzębski, Heller, Mauthner, Szeliński i Jabłoński po 1 złr. Rosenwiesen 2 złr. 50 ct. Ze składek w Krakowie 3 złr. Adolf Barański z Drohobycza 1 złr. H. Rozwadowski z Obładowa 1 złr. 25 ct. (jeden dukat, W. P. 2 złr. Schneiderowie z Przemyśla 2 złr. 50 ct. Śliwiński z Niesłuchowa 2 złr. Prof. Em. Turczyński 2 złr. Fran. Kon. 1 złr. — Razem z poprzedniemi złożono 526 złr. 68 ct., jeden dukat, jeden talar i jeden rubel, którą to sumę odesłano dziś na ręce prezydenta m. Krakowa, dr. Weigla.

† **Ś. p. Konstanty Rojowski**, zmarł dnia 3. stycznia we Lwowie. Ze zgonem jego znów się zmniejszył i tak już znacznie przerzedzony zastęp mężów którzy byli chlubą ojczyzny, wzorem dla przyszłych pokoleń, wskazującym jak się spełnia często bardzo trudne obowiązki dla kraju.

By dać choć krótki życiorys dający nam pojęcie ileśmy ze śmiercią tego czcigodnego obywatela stracili, przytoczymy wyciąg z *Wieńca pamiątkowego* wychodzącego w Rapperswyl (zeszyt piąty), który o zmarłym taki podaje stan służby:

„Konstanty Rojowski urodzony w roku 1807 w Cieszanowie na Rusi czerwonej dnia 28. października 1830. wstąpił jako ochotnik do 1. pułku ułanów polskich stojących pod komendą pułkownika Konopki.

Dnia 5. maja 1831. postąpił na podoficera, w dniu 1. lipca 1831 r. na podporucznika w tymże pułku.

Odbył chlubnie kampanię przeciw Moskwie w r. 1831.; walczył w następujących potyczkach i bitwach, mianowicie: pod Siedlcami, Liwem, Dobrem, 18. i 19. lutego pod Grochowem (wielka bitwa), 25 lutego również pod Grochowem, Ostrołęką, Liwem i Jamicami, pod Przetyczą, pod Długosiodłem, Plewkami, Laskami i Jakacją.

Na Litwie: pod Hajnoszczyzną w puszczy Białowieżskiej, tu za odznaczenie się męztwem przez jenerała Chłapowskiego ozdobiony krzyżem „Virtuti militari", pod Lidą, Rykontami i Malowanką, Wilnem, Liwką i Poderhubią, Eiragołą, Klemborgiem i pod Wizborami.

Na tym „stanie służby", czyli świadectwie zasług ś. p. K. R. z podpułkownikiem podpisani wszyscy oficerowie pułku w liczbie 26 oficerów.

W lakonicznej swej krótkości ileż ten dokument zawiera drogich nam wspomnień.

Jak jasno nam przedstawia świetlaną kartę naszych dziejów pisanych krwią i ogniem!

Gdy zmuszony wypadkami zamienił oręż na lemiesz, z równą zawsze ofiarnością pełnił obowiązki obywatelskie, a tę ofiarność spotęgował do poświęcenia, gdy wypadki lat 1863 i 1864 naród do walki powołały.

Znana działalność wzorowa tego czcigodnego obywatela w owym czasie.

Dla wszystkich, których w owym czasie wypadki zetknęły z tym dzielnym mężem, pamięć jego jest uzupełnieniem wspomnień lat 1863 i 64., kto go wówczas poznał, ten niezapomni tej postaci pełnej powagi i słodyczy.

Nie zapomną go i setki rannych, których złożono w lazaretach przez niego założonych, którym jedynie zawdzięczają ocalenie.

Każdy kto będąc w ówczas rannym, w jego domu doznał gościnnej opieki, żywi dla jego pamięci dozgonną wdzięczność, która dla strapionego syna drogocenną spuścizną i pociechą w tak ciężkiem zmartwieniu.

Żegnamy cię zacny mężu! Oby Twój przykład najliczniejszych znalazł naśladowców.

Niech Ci ziemia lekką będzie.

* **Dary.** Dla wydalonego dyurnisty, chorego od 9 miesięcy a obarczonego 6 dzieci, zostającego bez żadnego utrzymania, złożono na ręce p. Temnickiego w Bełzie 4 złr. 95 ct.

Dla weteranów z r. 1831 złożyli: Towarzystwo bratniej pomocy w Dublanach 31 złr., Wł. Radziejewski, dyrektor zakładu zdroj., w miejsce biletów noworocznych, 1 złr. 50 ct.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 7. b. m.: Złożono w policji przekaz na 10 zł. adresowany do Wiktora Jezierskiego i kurę odebraną znanemu złodziejowi.

Leon Schmidt, 8-letni blondyn, siwoki, z brodawką na prawej stronie szyi, zbiegł z domu.

Straż pol. przyaresztowała Stanisława Skibę, poszukiwanego za zbrodnię oszustwa, i Fran. Sławikowskiego z rzeczami skradzionemi.

* **Jutro** we wtorek: Św. Marcjanny. — 2000 Muczennykiw.

* * *

— **Groźna przepowiednia.** Profesor E. Strone Wiggins, którego dzienniki nowojorskie nazywają żartobliwie: „astrologiem kanadyjskiego ministerstwa finansów", w piśmie do prezydenta Stanów zjednoczonych Artura, zapowiada, iż w miesiącu marcu 1883 roku straszna burza nawiedzi zachodnią półkulę ziemii... Zdaniem profesora Wigginsa mianowicie w nocy dnia 9. marca burza zerwie się w zatoce meksykańskiej i dnia 11-go marca dosięgnie wybrzeży północnej Ameryki. W czasie tym — powiada przepowiednia — żaden okręt nie powinien się znajdować po za obrębem przystani, gdyż nawet najmocniej zbudowany pancernik nie zdoła się oprzeć nawałowi burzy, która w bieżącem stuleciu nie miała sobie równej...

— **Konkurs dramatyczny** na najlepszy dramat rumuński nie wypadł świetnie. Ogółem nadesłano tylko ośmnaście utworów, z których trzy nie odpowiadające warunkom. Nagrodę otrzymał J. J. Rosca za historyczny dramat wierszem p. t.: *„Fata de la Cozia."*

— **Jeden żołnierz** kosztuje rocznie: w Anglii 2500 franków, w Rosji 1200 fr., we Francji 1170 fr., w Belgii 1050 fr., w Niemczech 975 fr., w Turcji 920 fr., we Włoszech 915 fr., w Danii 800 fr., w Hiszpanii 775 fr., w Austrji 720 franków.

— **Szkoły w Europie.** Niemcy na 45 milionów mieszkańców mają 60.000 szkół, do których uczęszcza 6 milionów uczni. Wydatek szkolny na głowę ludności 2 marki 65 fen. Anglia: 34 m. mieszkańców, 58.000 szkół, 2 miliony uczni. Wydatek na głowę 1 marka 60 fen. Austro-Węgry 37 mil. mieszkańców, 30.000 szkół, 3 miliony uczni, wydatek 1 marka 40 fen. Francja 37 milionów mieszkańców, 71.090 szkół, 4³/₈ mil. uczni, wydatek 1 marka 30 fen. Hiszpania 17 mil. mieszkańców, 20 tysięcy szkół, 1½ mil. uczni, wydatek 1 marka 20 fen. Włochy: 28 mil. mieszk., 47.000 szkół, 1⁸/₁₀ mil. uczni, wydatek 75 fen. Rosja: 74 mil. mieszkańców, 32.000 szkół, ¹/₁₀ mil. uczni, wydatek 20 fen.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— W Bibliotece Mrówki opuścił prasę poemat Lenartowicza „Laik klasztorny" w przekładzie Wł. Syrokomli.

— „Żywotów świętych" ks. Piotra Skargi wyszedł z druku zeszyt czwarty.

— Biblioteka klasyków polskich wydawana przez księgarnię p. Altenberga (F. H. Richtera) zamieściła w szóstym tomie swego wydawnictwa „Pisma wierszem i prozą Kajetana Węgierskiego". Niewielu zapewne znajdzie się pomiędzy inteligencją polską, którzyby o tym poecie nie słyszeli; ale wielu sądziło dotąd o nim jako o pisarzu lekkim i wyuzdanym — zapomniawszy, albo zgoła niewiedząc nic o charakterze tego poety, który w gronie pisarzy Stanisławowskich sam jeden umiał się utrzymać na niezależnem stanowisku i ratować honor pióra, które nigdy i nikomu nie schlebiało. Piękne te przymioty Węgierskiego podniósł dopiero p. Estreicher, który to wydanie dzieł jego poprzedził znakomicie napisanym wstępem, — i usprawiedliwiając lekkość pióra w poecie, każe go szanować jako człowieka charakteru. Dodamy jeszcze, że obecnie wydane pisma Węgierskiego zawierają to wszystko co dotąd dało się odszukać w pozostałych po poecie papierach — i stanowi tom gruby, o 18 arkuszach druku. Cena pism Węgierskiego wynosi 1 złr. 50 ct., a dla prenumeratorów „Biblioteki klasyków polskich" 1 złr. 20 ct.

Komitet zarządzający zakładem im. św. Łazarza dla kalek mieszczan we Lwowie, poczuwa się do miłego obowiązku szanownym panom obywatelom, którzy się do polepszenia wiktu podczas świąt Bożego Narodzenia dla prebendarjuszów w zakładzie zostających przyczynili, mianowicie panom: Karolowi Kisielce za piwo, Ludwikowi Stadtmüllerowi za wino, Józefowi Baczewskiemu za wódki i likiery, Tomaszowi Barszczewskiemu, Walentemu Danielskiemu, Antoniemu Kohmanowi, Maciejowi Łępickiemu i Antoniemu Künzlerowi za mięso na pieczeń, Marcinowi Müllerowi i Marcinowi Czyżek za strucle, złożyć staropolskie „Bóg zapłać".

Ks. dr. Józef Jurkowski. Ignacy Drexler.
Kajetan Jaśkiewicz.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 8. stycznia. (Pryw.) *Wiener Allg. Ztg.* donosi, że po ferjach Rady państwa będą zamianowani nowi członkowie do Izby panów.

Praga d. 8. stycznia. (Pryw.) *Pokrok* donosi, że pojawiająca się pogłoska, iż Rada państwa będzie po zamknięciu tej sesji rozwiązaną, niema podstawy. Gabinet też nie obradował dotąd nad żadnym terminem rozwiązania sejmu czeskiego.

Petersburg d. 8. stycznia. (Pryw.) Projekt Tołstoja, dotyczący równouprawnienia raskolników, odszedł już do Rady stanu, i zostanie zatwierdzonym, wszelako z powodu przeniesienia się dworu do Petersburga, nie powzięto jeszcze finalnej uchwały.

Wiedeń d. 8. stycznia. Wczoraj otrzymał tutejszy sąd krajowy od ministerjum sprawiedliwości zawiadomienie, że według dokładnego zbadania dotyczących przepisów prawa, nie można wydać Niemcom Gillesa za obrazę czci Bismarka. Gillesa wypuszczono z więzienia.

Paryż d. 7. stycznia. Dzienniki republikańskie uznają jednozgodnie poważną i patrjotyczną postawę ludności podczas pogrzebu Gambetty; dzienniki rojalistyczne utrzymują, że obchód był zbyt teatralny, i że brakowało mu szczerości; dzienniki stronnictwa nieprzejednanych twierdzą, jakoby lud nie brał udziału w pogrzebie.

Londyn dnia 7. stycznia. W uznanie zasług jakie br. Cambrigde w wojnie egipskiej położył, zamianowała go królowa swoim przybocznym adjutantem.

Konstantynopol dnia 7. stycznia. Według depeszy *Tripolis* konsul włoski, zamierzając udać się na polowanie, chciał przejść przez bramę forteczną, bez okazania przepustki, którą wszyscy konsulowie posiadają. Konsul, zapomniawszy swojej przepustki, chciał pomimo to przejść czemu się straż, stosownie do swoich instrukcji sprzeciwiła.

Ztąd przyszło do czynnej zniewagi, przyczem konsul żołnierza, na szyldwachu będącego, szpicrut uderzył. Porta poruszyła sprawę u ambasadora włoskiego, Cortiego, zażądawszy zadośćuczynienia.

Paryż d. 7. stycznia. W pogrzebie Gambetty wzięło udział około 300.000 ludzi. Obchód ten da się porównać jedynie ze sprowadzeniem zwłok Napoleona I. Nie było żadnych nieporządków. Rząd postanowił przyjąć odpowiedzialność tylko za mowy Brissota, Peyrata, Devesa i Billota, wszystkie inne przemówienia uważając jako prywatne; dziennik *Chat noir* skonfiskowano za wycieczkę przeciw Niemcom.

Aleksandrja d. 7. stycznia. Między tureckimi a europejskimi urzędnikami policji przyszło do starcia, przyczem kilku policjantów zabito a kilku raniono. Powód pochodził od kilku pijanych tureckich policjantów.

Rzym d. 7. stycznia. Władze skonfiskowały biust Oberdanka, który demokratyczne stowarzyszenie młodzieży uniwersyteckiej zamierzało odsłonić; zabrano także rozliczne papiery. Trzech studentów zaaresztowano i odbyto w ich domu rewizję.

Gazetta d' Italia ogłasza autentyczny tekst memorandum, które podpisane przez kilka tysięcy Polaków doręczone zostało papieżowi d. 9. kwietnia 1881 r. i w którem Polacy wzywają kurję rzymską, aby się miała na baczności w rokowaniach z Moskwą.

Berlin d. 7. stycznia. Między Niemcami a Serbią podpisany został wczoraj traktat handlowy i konsularna konwencja.

Londyn d. 8. stycznia. Dnia wczorajszego zderzyły się o 20 mil od Liwerpolu dwa parowce, t. j. „City of Bruxelle" i „Lirby Hall", w skutek czego pierwszy zatonął, a z ludzi ośmiu z osady a dwóch podróżnych (Włochów) zginęło. — Według *Timesa*, notę Granvilla mocarstwom jeszcze nie doręczono, nastąpi to jednak w najbliższym czasie równocześnie z doręczeniem jej Porcie.

Madryt d. 8. stycznia. Gabinet uchwalił, po długiem zastanowieniu się nad przesileniem, podać się do dymisji. Sagasta doręczył królowi rezygnację gabinetu. Zdaje się, że król nanowo poruczy Sagaście utworzenie nowego gabinetu.

Paryż d. 8. stycznia. Republikańskie dzienniki wynurzają nadzieję, że wobec smutnych wypadków zeszłego tygodnia, wszyscy republikanie, a przedewszystkiem w parlamencie, trzymać się będą za ręce, i że wyrażone w mowach uczucia jedności dłużej potrwają, niż wieńce, na grobie Gambetty złożone. *Français* mniema, że według nowego ugrupowania się większości Izby, wytoczy się walka między Ferrym a Clemenceau.

Wiedeń d. 8. stycznia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ spędzono 2456 sztuk wołów— pomiędzy temi 486 galicyjskich, 1496 węgierskich i 474 niemieckich. —

Galicyjskie płacono 56 do 60 złr. — węgierskie 55 do 63 złr. — niemieckie 56 do 64 złr.

Targ ożywiony.

A. Krzysztofowicz i Spółka
Caffe-Stierböck.

Wiedeń d. 8. stycznia. (Telegr. *Gaz. Nar.* Spędzono wołów razem 2456 sztuk — pomiędzy temi 486 galicyjskich — płacono za galicyjskie 55 do 58 — prima 59 złr. 60 ct.

W. Amirowicz i K. Schels.

Przyjechali d. 8. stycznia 1883.

Hotel ŻORŻA: Książę J. Czetwertyński z Wołynia. D br. Kapri z Bukowiny. A. Cielecki z Porchowa. R. Morawski z Sarnek. R. Jastrzębski ze Stanisławowa.

Hotel EUROPEJSKI: Anders ze Stryja. H. Christiani ze Sanoka. A. Tchorznicki z Krakowa. Dr. T. Dworski z Przemyśla.

Hotel ANGIELSKI: A. Mende i A. Barabas ze Stryja. E. Krwawicz z Tarnopola. K. Turkuł, ks. z Jazłowca.

Hotel WARSZAWSKI: B. Ujejski z Sewerynki. M. Dąbrowski z Krakowa.

Teatr hr. Skarbka

W poniedziałek dnia 8. stycznia 1883 roku.

NITKA JEDWABIU

komedja w 4 aktach W. Sardou, przekład A. Kleczewskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 59 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczów o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 mn. 45 pociąg omnibusowy.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 5. stycznia 1883.
godzina 1 minut 46 po południu:

Losy kredyt.	171.—	Węg. akcje kr.	273.80
Anglo.-austr.	115.60	Unionsbank	112.—
Kolej Kr. Lud.	295.10	Nordbahn	272.—
Kolej Połud.	135.75	Kolej Alföld.	166.75
Kolej Elżbiety	208.75	Kolej lw.-czern.	166.75
Węg. Nordostb.	158.75	Wied. Comunal	122.75
Węg. obl. p. zł.	93.75	Węg. kolej zach.	162.50
Kolej siedmiogr.	109.60	Losy tureckie	25.25
Renta węg. 6%	118.30	Bankverein	105.75
Ros. rubel pap.	1.17.25	Losy węgier.	113.75
Galic. indemn.	97.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 8. stycznia
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	286.30	Anglo-austrj.	115.75
Kolej Kar. Lud.	296.50	Kolej Połudn.	136.10
Unionsbank	112.25	Napoleondor	9.48
Rosyjs. bankn.	1.16¼	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 5. stycznia
godzina 5 minut 45 po południu

Rosyjs. bank.	199.50	Akcje kredyt.	498.—
Lombardy	232.50	Galicyjskie	125.80
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.40

Wiedeń 6. stycznia

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	76 90	77 05
„ w srebrze 5 „	77 70	77 85
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 50	120 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	129 75	130 50
„ 1860 „ 100 „ „ „	138 —	139 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	167 —	167 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	143 —	144 —
Renta złota 11 pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	97 25	97 75
Bukowińskie	96 50	97 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 30	118 55
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 75	136 25
Węgierska poż. po 100 złr.	113 50	114 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	115 50	116 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	215 50	216 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	284 20	284 60
Zakład kred. węgier. 200 złr.	274 50	274 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	840 —	850 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	828 —	830 —
Unionsbank po 100 złr.	112 25	112 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	139 75	140 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 —	106 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	166 25	166 75
Elżbiety „ 200 „ „	208 25	208 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2694	2700
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	192 50	193 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	293 75	294 25
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	21 50	22 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	166 50	167 —
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	196 25	196 50
„ „ l. B. „ 200 „	213 25	213 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	163 25	163 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	157 —	157 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	339 25	339 75
Südbahn po 200 zł. sr.	136 25	136 50
Tramway wied. po 170 zł.	215 75	216 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	156 50	157 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	158 50	159 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	161 75	162 25

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 —	119 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	98 90	99 15
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 —	90 50
„ „ „ 5 „ „	98 —	98 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	100 75	101 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	100 —	— -
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 25	101 40
„ „ „ w. a. 5 „	99 40	99 60
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	93 75	94 25
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94 40	94 65
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	100 —	101 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 25	98 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 25	98 50
„ „ 1870 5 „ „ „	100 30	100 60
„ „ 1872 5 „ „ „	100 90	101 20
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	105 —	— —
„ „ 5 „ w.a.	102 —	— —
„ „ 5 „ srebr.	105 50	106 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 40	99 70
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	92 25	92 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 50	100 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 50	95 25

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	93 50
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	99 90	100 20
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 30	99 60
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 20	99 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	90 40	90 70
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	173 75	174 25
Klary po 40 złr. m. k.	37 75	38 50
Insbruckie prem. poż.	22 75	23 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 50	20 —
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	— —	39 25
Palffy po 40 złr. m. k.	36 50	37 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	53 —	— —
Solnogrodzkie prem. poż.	23 75	24 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 25	47 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 25	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 —	27 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	36 —	36 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 60	58 65
Frankfurt 100 mark	58 60	58 65
Hamburg 100 mark	58 60	58 65
Londyn 100 fnt. szterl.	119 30	119 70
Paryż 100 franków	47 35	47 37

WIKTORA HUGO

NĘDZNICY

romans w 10 tomach w nowym przekładzie W. LIMANOWSKIEJ opuścił prasę we Lwowie nakładem

Księgarni Polskiej

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Cena 12 zł.

3782 2 6

Józef Worobecki
FORTEPIANISTA

zaopatrzony w wielki wybór najnowszych a dotorowych tańców karnawałowych, poleca się Szanownej Publiczności do grania na wieczorkach i tańcujących.

ULICA ŁYCZAKOWSKA 43.

32; 1 4

CHOROBY PŁCIOWE I SKÓRNE leczy pod dyskrecją

Dr. Antoni Berger

także listownie.

Jego Poradni w tychże słabościach (wydanie III.) kosztuje 1 zł., za pobraniem poczt. 1 zł. 20 ct.

Lwów ul. Karola Ludwika liczba 7.

Ordynuje od 3—5 po poł.

295 1—?

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable.

Do pomocy w biurze technicznem poszukuje się

młodego człowieka

posiadającego odpowiednie wykształcenie. **Th. Bredt, fabryka ... w Ottynii.** 294 1—3

Obiady

domowe, smacznie przyrządzane, po niskiej cenie.

Ulica Kopernika l. 9. na dole.

Kosz 5-kilowy
z pomarańcz i cytryn mes. nr. 1, **złr. 1.90.** 297 3—12

z opłatą porta i opakowania i cła u **N. Salvari w Trjeście.**

TAMAR INDIEN
GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY przeciw ZATWARDZENIU Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc. Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27.

Medal zasługi, medal srebrny pamiątkowy i dyplom honorowy oraz ... Wysoki Sejm krajowy spowodowały niżej podpisaną do zmiany mieszkania celem powiększenia

szkoły
sztucznych kwiatów

z pod l. 8. pod l. **5 przy ul. Akademickiej.** Przyczem podpisana ma zaszczyt zawiadomić nie tylko dostojne i łaskawe protektorki szkoły, ale wszystkie zacne obywatelki i obywateli, miłujących rozwój przemysłu krajowego, że zakład jej przygotował na karnawał nie tylko najwykwintniejsze garnitury ślubne i balowe, oraz niczem nie różniące się od natury bukiety i bukieciki kotylionowe i wszelkiego rodzaju wazony, ale nadto z powodu powrotu z zagranicy celem zaopatrzenia swej szkoły w potrzebne materjały, sprowadziła bardzo wiele nowości i wszystko po nader przystępnych cenach.

Teofila Zielińska.

296 1—3

Zupełnie świeży transport **ze zbioru majowego 1882 r.,**

przewybornej

przez „Suez“ sprowadzanej

Herbaty chińskiej,

mianowicie: 2881 3—?

		Cena za pół kilo
Nr. 0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN“, najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	zł. 5.—
„ 1.	„TASZU“ Pecko Chin, żółto-kwiatowa	„ 4.40
„ 2.	JUNTOJCZAN PECHA“, biało-kwiatowa	„ 4.
„ 3.	NANDŻY czarna mocna	„ 3.20
„ 4.	SOUCHONG mało narkot.	„ 2.80
„ 5.	CONGO fam. dobr.	„ 2.—
„ 6.	PROSZEK herbaciany	„ 1.50
„ 7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1.70
„ 8.	SOUCHONG najprzedniejsza w oryg. drew. skrzynk.	„ 4.—
„ 9.	SOUCHONG pow. na wagę	„ 3.00
„ 10.	CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	„ 4.80
„ 11.	KWIATOWA karawanowa Wereszczenki funt ros.	„ 6.—

poleca i rozsyła handel

St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku, l. 43

Na Gwiazdkę!

Nakładem księgarni

F. H. Richtera

we Lwowie wyszedł

Dobry ton

Przewodnik towarzyski i salonowy według dzieła pani Alq napisała **Hel. z hr. Russockich Wilczyńska.**

Treść: O uprzejmości. O zachowaniu się w kościele. — O grzeczności i dobrym tonie w kole rodzinnem. O dobrym tonie w stosunkach z przełożonymi, również o grzeczności w stosunkach z podwładnymi. — O dobrym tonie na wsi. O dobrym tonie w podróży. — O polowaniu. — O korespondencji. — O dobrym tonie przy jedzeniu. O grzeczności w salonie i na balu. Jeszcze słów kilka o wizytach, również o posyłaniu kart życzeń i t. d. — O dobrym tonie przy urodzinach, podczas obrzędu chrztu i pierwszej komunii. — O zwyczajach przed ślubem i po ślubie. — O żałobie. — O dobrym tonie kosmopolitycznym. — O prawdziwej elegancji w toalecie. O paleniu cygar. — O dobrym tonie w umeblowaniu. — Kwiaty i kobiety. — Uwagi ogólne. 3724 3—3

Cena 2 złr. w. a. — w prawdziwie eleganckiej oprawie 3 złr.

Nowo urządzony handel

Płócien i Bielizny
JANA RIEDLA
we LWOWIE



poleca najtaniej

Koszule salonowe,

po złr. 1.75, 2, 2.35, 2.60, 3, 3.50 i 4

KALESONY,

po złr. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.20

Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Skarpetki, Pończochy.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

3994 1—6

Wyszedł z druku:

Podręcznik
do rozbiorów chemicznych

przez A. MUSSILA apt. i chemika sąd.

Jest do nabycia w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, jakoteż u autora po cenie 70 ct. Na prowincję we wszystkich księgarniach. Wysyła się franco za nadesłaniem 80 ct. przekazem. 298 1—3

Żaden środek przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu, katarowi itp. nie działa tak szybko i tak praktycznie jak sporządzone z leczniczej babki roślinnej (plantago lanceolata)

Cukierki piersiowe

Wiktora Schmidt i Synów we Wiedniu, które z powodu swej niezawodnej skuteczności ... zaszczycone w całych Austro-Węgrzech.

Prawdziwe tylko w aptekach.

2 9 b 1—5

Bank Zygmunta Bauera,

Wiedeń, Herrengasse 4,

załatwia udzielając każde bliższe objaśnienie z zapewnieniem najtańszych warunków.

1) zlecenia na giełdę i premie na spekulacje we wszystkich kombinacjach.
2) incasso kuponów, weksli, przekazów itp.
3) informacje co do zakładania kapitałów i korzystnych procentów.
4) Listowne i telegraficzne zlecenia wszystkich spraw zawodu bankowego.

Nauki
kroju damskiego
wraz z kompletnem wykończeniem sukni,

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs nauki kroju kosztuje **10 zł. bez żadnych dopłat** na przyrządy, gdyż prócz miary centymetrowej i papieru rysunkowego, nic więcej do nauki tej nie potrzeba. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“, albo pod l. 13. ul. Pańska, w dziedzińcu, na dole.

Kurs trwa jeden miesiąc po dwie godziny dziennie.

Pierwszy i najwyborniejszy oryginalny wyrób c. k. uprz.



Pieców
do regulowania i napełniania

R. Geburth

c. k. nadw. maszynisty

są do nabycia

we Wiedniu,

VII., Kaiserstr. 71.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 180 3—25

Towarzystwo gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie Rynek l. 17.,

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieogran. poręką,

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności,

oprocentowując takowe po 6proc rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
od 500 do 1000 „ „ 60- „ „
od 1000 złr. i resztę kapitału za 90-dniow. wypowiedz.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

Dyrekcja.

Wysyłka delikatesów.

RYBY. Marynowany węgorz faseczka 5 funt. złr. 3.80; kaparków faseczka 2 funt. złr. 1.65; kawior astrachański fas. 1 funt. złr. 1.85, fas. 2 funt. złr. 3.60; śledzie marynowane fas. 35 sztuk złr. 2.80; śledzie ... w ostrym sosie fas. 40 sztuk złr. 2.80; raczki szyjki puszka funt. złr. 1.20; łosoś cesarski pusz. funt. złr. 1.60; francuskie sardynki w oliwie 5 puszek złr. 3.50; sardynki fas. 4 funt. złr. 1.35.

SER. Prawdz. ementalski, kawałek 3 funt. złr. 1.80; liptawski (ser owczy) puszka 2 funt. złr. 1; wiedeński ser do piwa koszyk 36 sztuk złr. 2.80; Fromage de Brie, bochenek 3 funt. złr. 1.50; Fromage de Neufchatel koszyk 12 sztuk złr. 1.60; Fromage de Gervais skrzynka 12 sztuk złr. 1.95; Romadour 4 sztuk złr. 2; Gorgonzola wystały 2 funty złr. 1 80.

Owoce Daktele król. skrzynka 3 funt złr. 2.80; figi sułtańskie skrzynka 5 funtów złr. 1.60, winogrona malagi skrzynka 6 funt. złr. 4; migdały w łupkach a la princess 1 funt złr. 1 20; orzechy kokosowe sztuka 60 ct.

Kawa, herbata, rum. Kawa Mocca worek 4 funtów złr. 3.90, Cuba worek 5 funt. złr. 3.50; Java worek 5 funtów złr. 3.50; herbata rosyjska karawanowa pół funta złr. 1.20: Rum z Jamaiki stary litr złr. 1.20; Koniak stary litr złr. 1.70, za zaliczką z opłatą cła i z opakowaniem wysyła:

Heerschaftliche Dessert-Käse u. Delicatesen-Niederlage

we Wiedniu, Ottakringerhauptstr. 9. 109 2—6



Przeciw łysinom
siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Morasa. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner*
członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. *Kinsky.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.

Wiedeń. *Andrassy.*

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Buckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“, przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 102 1—?

Ogrodnik botaniczny

Jan Zeithamel, żonaty, z świadectwami chwalebnemi jako zdolny w swym zawodzie, biegły w pielęgnowaniu jarzyn i kwiatów cieplarnych, drzew owocowych, umiejący zaprowadzić rozmaitą kulturę ogrodową, jakoteż zakładać ogrody angielskie w najgustowniejszym systemie, poszukuje obowiązku u szanownych Panów obywateli. Wezwania proszę adresować do mnie, w Starych Brodach nr. 139. 4233 3—3

Dobra w Galicji

do wydzierżawienia lub sprzedania:

Polana ze Śliwnicą,

390 morgów ról i łąk, i 150 morgów lasu ¼ do kolei w Chyrowie, budynki nowe także we Węgrzech. 4234 1—3

Rudawka, dworzec kolejowy blisko folwarku 240 morgów ról i pastwisk, 49 morgów łąk, 5 morgów ogrodu, 4 5 morgów lasu, propinacja i młyn, budynki murowane. Przy osobistych oględzinach udziela wyjaśnień właściciel Topolnicki. Warunki bardzo korzystne. Na Polanie gotowa promesa na 17.000 złr., mało w dopłacie. 4434 1—3

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2 30—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.



Co utrzymuje człowieka przy zdrowiu?

Codzienna kąpiel.

Dlaczego my nie kąpiemy się codziennie?

Ponieważ nie istniejo dotąd żaden praktyczny aparat kąpielowy

Kto sobie kupi taki stołek kąpielowy Weyla do opalania, może sobie 5 kubłami wody i 5 klg węgli, urządzić cie łą kąpiel wygodną. Obszerne cenniki ilustrowane przesyła się chętnie darmo i opłatnie.

L. WEYL, właściciel c. k. przywileju w Wiedniu, III, Landstrasse, Hauptstrasse, nr. 109. Stadtgeschäft I., Kärtnerring 17. 188 1—5

XX. międzynarodowy targ maszyn.

Wrocławskie towarzystwo gospodarskie urządza oparte na dziewiętnastoletnich korzystnych rezultatach znowu

dnia 7., 8 i 9. czerwca 1883,

w Wrocławiu, w stawę i targ maszyn i narzędzi rolniczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych objaśnień udziela radca gospodarski **Horn** w Wrocławiu, Matthiasplatz 6; do tegoż należy wysyłać zgłaszania się najdalej **do końca Marca.**

Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

WROCŁAW, w styczniu 1883. 316 1—3

Prezes wrocławskiego stowarzyszenia gospodarskiego.

Dr. Behra ekstrakt na nerwy,

przyrządzony z roślin leczniczych według własnej metody ekstrakt, który od wielu lat okazał się skutecznym przeciw **cierpieniom nerwów,** a to: bolom nerwowym, migrenie, ischias, bolom w krzyżach i krzblecie, epilepsji, porażeniu, osłabieniu i pomazaniom. Dr BEHRA ekstrakt nerwowy używa się ze skutkiem przeciw **reumatyzmowi, sztywności muszkułów, reumatyzmowi w stawach i muszkułach, nerwowym bolom w głowie i szumowi w uszach.** Ekstrakt dr. Behra używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w zapasie. 297 6—10

Główny skład: Gloggnitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Skład we Lwowie w apt. K. Mikolascha i Z. Buckera.

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność uważać na to, ażeby na obwinięciu flaszeczki znajdowała się wydrukowana marka ochronna.

Zateckie sadzonki chmielowe
(korzonki roślinne)

z najlepszego położenia z Saaz dostarczam najstaranniej, a to:

1000 sztuk **sortowanych najlepszej jakości wczesny chmiel,** z których każda sztuka kiełkuje, z opakowaniem 12 zł.
1000 sztuk wyborowych, zupełnie zdrowych, towar targowy z opakowaniem, 10 zł.
1000 sztuk zwykłego towaru 8 zł.
1000 sztuk późnego chmielu, w ciężkim i plennym gatunku, lecz produktu grubszego, z opakowaniem 15 zł.
dalej 1000 sztuk jednorocznych roślin, które już w pierwszym roku owoce wydają i w miesiącu lutym i marcu wysłane być mogą, z opakowaniem 30 zł.

Tym P. T. gospodarzom, którzy dotąd chmielu nie uprawiali, mogę dostarczyć wskazówki (po 30letniem doświadczeniu) za cenę 1 zł.

Wysyłka roślin rozpoczyna się w połowie kwietnia.

A. HANSLIK JUN.

handel komisowy chmielu i sadzonek chmielowych w mieście

Saaz w Czechach.

225 11—20

Zmiana lokalu.

Józef Padewski

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż przeniósł swój handel do innego lokalu

w Rynku l. 30

Wchód przez Sień

Przy tej sposobności polecam wyłączny

Skład Herbaty chińsko-rossyjskiej

dalszym względom Szanownej P. T. Publiczności

Z szacunkiem

J. Padewski,
LWÓW, RYNEK l. 30.

326 1—3

C. k. urząd pocztowy w **Maksymówce** potrzebuje

ekspedytora.

Ekspedytor pocztowy

uzdolniony potrzebny w Sanoku, gdzie zaraz może objąć posadę

C. k. urząd pocztowy Sanok.

Rządca dóbr

znakomity teoretyk i praktyk, na nowo do 1. marca 1883 wdowiec, 49 lat, mogący się wykazać najchlubniejszemi poleceniami, pragnie objąć w zarząd znaczniejszy majątek w kraju lub za granicą, przyczem zobowiąza by się dać z morga dobrej ziemi do 20 zł. a. w. czystego dochodu. Łaskawe oferty oczekuję pod A. I. T. post. rest. Śniatyn. Galicja.

Rodowita

francuzka

bona młoda, która udziela język francuski gramatykalnie, posiadająca dobrą rekomendację, życzy sobie we Lwowie lub na prowincji otrzymać posadę. 312 1—3

Bliższa wiadomość w biurze **p. Witoszyńskiej, Rynek nr. 28.**

---

500 zł.
wypłacę temu, ktoby używając **Röslera wody do ust i zębów,** flaszka po 35 ct znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

W. Röslera synowiec,

Wiedeń, I. Regierungsgasse Nr. 4.

Prawdziwa do nabycia w Lwowie w apt. Zygm. Buckera, w Kutach w aptece.

222 1—?

Na cytrze
na fortepianie i śpiewu,

udziela nauk gruntownych

Emil Kalinowski,

mistr muzyki

(ul. **Łyczakowska** Nr. **7.** na Iszem piętrze w lewo.

Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia. Katalog gratis i franco. — Cytry wypróbowane i struny poleca najtaniej. Instrumenta przegrane kupuje lub mienia. 4075 1—5



Dotąd

nieprzewyższony

c. k. wyłącznie uprzyw.

W. MAAGERA

prawdziwie czyszczony

TRAN z WĄTROBY

preparowany przez

Wilhelma Maager
we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek*] przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym,** osłabieniem itp. **Flaszka** po **1** zł. w moim składzie fabrycznym: **Wien. Heumarkt Nr. 8****] lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii.

We **Lwowie**: Piotr Mikolasch, J. Beiser, Z. Rucker, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld, J. Piepes, wszyscy aptekarze; St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz, K. Klimowicz, Karol Bałłaban, Leib Schleicher, kupcy; *Baranów*: Józef Fraenkla, kup., *Biała* Erich Keler apt. Ad. Gürtler kup.; *Bochnia*: Fr. Reiss c. k. apt. salin; *Borszczów*: P. Riesel, kup.; *Borysław*: Jan Z h apt., Sam. S. Freund kup.; *Brody*: A. Intender, K. B. Witosławski, Michał K l k, E. Grünspan, wszyscy aptekarze; *Brzeżany*: W. Kordecki apt., J. Margulies, B. Fadenbecht, kupcy *Buczacz*: Fr. Popowicz Leib Neumann, Dwoje Neumann, kup.; *Budzanów*: D. Jaziński apt.; *Czerniowce*: C. v Alth, Fr. Krzyżanowski, Willibald Bełdowicz J. Golichowski wszyscy apt., Ignacy Schnirch N. Agopsowicz, Bracia Tabakar, W. Augustynowicz kupcy; *Czortków*: Lud. Nass wdowa po apt., Markus Brennholz, kupiec *Drohobycz*: Lud. Dobrzyniecki, W. Raczka apt.; *Gorlice* Mieczkowski kup.; *Horodenka*: Gr Aksentowicz, Jul. Neuburg apt., J. B Offenberger, kup; *Itkany*: Siegfr. Sachs kup.; *Jarosław*: J Rohm apt. O. Strassburg, J. Goschke, K. Zabłetny, bracia Jaskiewicz kup.; *Jaworów*: Wł Lachowicz apt; *Kałusz*: Sal. Rosenbaum kup.; *Kołomyja*: Dawid Kramer & Kupfermann St. Bereznicki, Ab. Dawid Landesberg kup.; *Kossów*: Markus Kamil. E. Litman kup.; *Kosowa*; St. Międlicki apt. *Kraków*: F. Gralewski W. Redyk, K Wiszniewski, E. Radler, J. Kaczkowski J Trauczyński, Flor. Sawiczewski, wszyscy apt., Jan Janiga, St. Feintuch kup; *Krakowiec*: J Wł. Łobos apt. *Kutty*: Alter Sekler, Leib Kahlmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup; *Mików* Norbert Rash kupiec; *Mikulińce*: St. Miedlicki, M. Sobodkiewicz apt., Leiser Morgenstern kupiec. *Milówka* M. Quirini apt; *Mison*: S ... kup., *Misuń* Hersch Daw Stern, kup.; *Mościska*; S. Eisenberg kupiec *Myślenice* Mosel Guttmann kupiec *Nadwórna* Dawid ...ches kup; *Nowy-Targ*: Karol Laur kupiec. *Oświęcim*: J. Grzesicki apt; *Podgórze*: J. Skakalski apt; *Podwołoczyska*: Gust. Morawetz kup.; *Przemyśl*: H. Tarczynski apt., M. Kozłowski, Sam. Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicz, Leon Brüll, W. E. Brzuchowski, Mayer Os. Gans kup.; *Przemyślany*: E. Baranowski apt; *Radowce*: C O. Alth, J. Rossignan, J. A Decani wszyscy apt; *Radymno*: M. Smychowski apt; *Rohatyn*: Nuchim Nagelbir kup.; *Rzeszów*; A. Karpiński apt. J. Schaitter i Sp., Hirsch Gleicher, S. Blumenberg, M Weintraub, Ester Wang, Ed. G. Neugebauer kupcy; *Sadagóra*: D. Rabinowicz apt; *Sambor*: J. Aleksiewicz apt; Ant. Kromer, B. Zuławski, S. Schmeid kupcy; *Sanok*: J. Rynczarski kup.; *Sędziszów*: Amalia Löw, handel; *Sieniawa*: Chaske Teitelbaum, kupiec; *Skała*: J. Weidberg, kup.; *Śniatyn*: Ed. Bohm kup.; *Stanisławów*: J. Macura, A. Beill, Albin Amirowicz apt., Kalman Jonas, Chaim Halpern, Wilhelm Waldeck kup.; *Stryj*. Jul. Zgórski, Arnold Kübel, apt., D. J. Nussenblatt & Comp., Sara Feige Apfelgrün kup; *Suczawa*: Ed. Liszka apt.; Berl Terker kup. *Tarnopol*: F. Jamrógiewicz, Dr. A. Buchelt, Herman Kahane apt., D. Sennensieb, A. Morawetza spadkob. Kr. F. Popowicz, E. Frantz kup.; *Tarnów*: L. Chodacki apt., H. Wittmajer, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, kupcy: *Trembowla*: St. Liszicki apt., *Wieliczka*; F. Bruno Mięczyński apt.; *Wiśnicz*: J. Kubickiego wdowa, H. Markiewicz apt., Israel Kanner kup.; *Wojnicz*: Kr. Nodzyński apt.; *Zaleszczyki*: Stan. Szymonowicz apt.; *Złoczów*: Jos. Gold kup; *Żółkiew*: Adolf Dadiec apt.; *Żurawno*: Wład. Postępski apt.; *Żywiec*: A. Heczko & Golecki, A. Blumenthal apt.

*) W najnowszych czasach napełniają do trójkątnych flaszek niektóre handle zwykły i nieczyszczony tran i sprzedają takowy publiczności jako prawdziwy i czyszczony tran z dorszów, wyrobu Maagera. Aby zapobiedz tym oszustwom, upraszam się tylko te flaszki jako prawdziwym tranem wyrobu Maagera napełnione uważać, które opatrzone są powyższą marką ochronną i na flaszce mają etykietę, kapsle na korku i przepis użycia z nazwiskiem Maager.

**) Tamże znajduje się główny skład dla austro-węgier. monarchii bandażów międzynarodowych do opatrzenia rannych i wszelkiego rodzaju potrzeb z fabryki w Schaffhausen, tudzież medyczne wina i dla rekonwalescentów Dr. Karola Mikolascha we Lwowie. 3485 3—12

Kazimierz Lewicki
we Lwowie, ul. Trybunalska l. 6.

GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICJI

Porcelany, Szkła i towarów mięszanych

Założony w roku 1845.

poleca

Wypożyczanie naczynia stołowego z porcelany i szkła,

etażer i koszów na owoce, oraz **noży i widelców na uczty, bale i wieczorki**

Podczas pobytu Najjaśniejszego Pana we Lwowie, dostarczałem nakrycie stołowe równocześnie na obydwa bale.

Własny wyrób dobrych likierów
jest wolnym i zyskownym przemysłem

Przez użycie moich ekstraktów uznanych jako wyborne, które pod każdym względem lepsze są od złotnych olejków i esencyj.

może każdy bez poprzednich wiadomości, bez przyrządów, przyjemnym i łatwym sposobem najlepsze likiery mianowicie najsłynniejsze szczególności, jak: benedyktynkę, chartreuse i t. p., następnie najlepszy rum, ponczową esencję, maraskino, kool k, również wszelkie żytniówki i inne gatunki wyszynkowe nietylko pewnie i odpowiednio, tanio lecz także **sam wyrabiać.**

Od czasu istnienia mojego handlu zaprowadziłem około 900 firmom destylację, względnie własny wyrób. Firmy te kupują stale ode mnie mój towar. 3577 1—10

Cennik i recepty darmo i opłatnie.

Karol Filip Pollak,
Fabryka Esencyj w Pradze.

II, Clemensgasse, 3.

Prywatnym osobom nie sprzedaję — Przyjmuję zdolnych ajentów.



Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

Wina węgierskie.

Gwarantowane czyste wina naturalne z własnych winnic, wysyłam:

	po złr. ct.
Piołunkowe (Wermuth, wino ziel.	4.40
Ausbruch (wyskok. słodkie)	4.
Czerwone lub białe wina, Austich	2.80
„ „ „ „ deser.	2.20
Śliwowicę (wystałą)	3.50

w baryłkach na próbę po 4 litry wraz z baryłką i franco do każdej stacji pocztowej. 62 1—30

Ed. Rittinger,

właściciel winnic,

Werschetz (Południowe Węgry).

Giełdowe operacje

z nieograniczonym zyskiem i małem ryzyko wykonuje rzetelnie pewien niezawodny zastępca, posiadający pewne rekomendacje — Bliższe objaśnienia udziela najchętniej gratis na listy pod: **Erfolg 1420** A Oppelik, I. austr. biuro anonsów we Wiedniu, I, Stubenbastei nr. 2.

REALNOŚĆ

przy ulicy **Grodeckiej l. 19** (naprzeciw kościoła św. Anny) składająca się z dwóch domów parterowych, z ogrodem jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u kasjera teatru hr. Skarbka 4150 3—3

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bólu

Pudełko 40 centów

PUDR przeciw poceniu się nóg

pudełko 50 centów.

J. Ibnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie w fabryce ul. Kopernika l. 3. Filia w Krakowie Sukiennice Nr. 20

W drodze publicznej

licytacji

dnia 15. stycznia 1883 r. o godzinie 10tej rano, wypuszczoną będzie dzierżawa pobierania nawozu z erarjalnych koszar Ferdynanda przy ulicy Gródeckiej, nr. 6.

Interesowani tą sprawą zechcą się zgłosić w czasie i miejscu wyżej wymienionem.

Z c. k. administracji koszar

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we LWOWIE

przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 2761 7—?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9 do 2.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej.“